Nr. 161 R. XXV

ŁODZIANIN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się.
Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40.
Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.

Środa 2 czerwca 1937

Cena numeru 10 groszy

Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Po napaści hitlerowskiej

Straszliwe spustoszenie Almerii

Gruzy przywaliły zabitych i rannych

STRASZNA NOC WŚRÓD GRUZÓW.

Korespondent Reutera donosi o wrażeniach naocznych świadków bombardowania Almerii. Miasto spędziło noc ostatnią w ciemności. Gazownia i elektrownia, jak również wodociągi i telefony były unieruchomione.

Dokładne obliczenie ofiar bombardowania nie będzie mogło być przeprowadzone, zanim nie zostaną ukończone prace przy rozkopywaniu zburzonych domów.

Sądzą powszechnie, iż pod gruzami znajduje się wielu zabitych i rannych. Korespondent donosi, że bombardowanie miasta zastało większość mieszkańców jeszcze we śnie. (PAT.).

300 POCISKÓW NA MIASTO.

Korespondent Havasa donosi z Almerja: W czasie bombardowania miasta uległy zniszczeniu liczne domy. Okręty niemieckie bombardowały miasto przez półtorej godziny, oddając około 300 strzałów z dział 285 i 305 mm. JEDEN Z POCISKÓW USZKODZIŁ KATEDRĘ, DRUGI ZAŚ KOŚCIÓŁ ŚW. SEBASTIANA.

Siedziba konsulatu meksykańskiego została całkowicie zniszczona. Konsul w tym czasie był nieobecny. Dotychczas obliczona liczba ofiar wynosi 20 zabitych i ok. 150 rannych.

OŚWIADCZENIE PREMIERA NEGRINA.

Korespondent Havasa donosi z Walencji, iż premier Negrin, zapytany, czy Hiszpania zamierza żądać interwencji wojskowej od sygnatariuszy paktu Ligi Narodów w związku z bombardowaniem Almerii, odpowiedział — zażądaliśmy zwołania rady Ligi Narodów w celu wyświetlenia faktów.

„DEUTSCHLAND" PŁYNIE NA ALMERIĘ?

Ze źródeł urzędowych donoszą, że pancernik „Deutschland", który z wielką szybkością płynął na zachód, *zmienił następnie kierunek swej podróży i skierował się na wschód w stronę Almerii.*

***

Zmarł w Gibraltarze jeszcze jeden marynarz z załogi „Deutschland". Liczba zabitych podniosła się do 25. (PAT.).

Próby klajstrowania kontroli międzynarodowej

Komitet nieinterwencji nie zbierze się przed końcem bieżącego tygodnia.

Eden odbył z Ribbentroppem prawie godzinę trwającą rozmowę. Możliwe jest, że 4 mocarstwa, biorące udział w morskiej kontroli nieinterwencyjnej, a mianowicie Wielka Brytania, Francja, Niemcy i Włochy, ustalą pomiędzy sobą gwarancje dla zapewnienia bezpieczeństwa okrętom, biorącym udział w kontroli. Te gwarancje przekazane zostałyby za pośrednictwem Anglii obu stronom, walczącym w Hiszpanii.

Prawdopodobnie propozycje te będą szły w tym kierunku, aby wydzielone zostały określone strefy bezpieczeństwa dla okrętów, biorących udział w systemie kontroli. (PAT.).

Ogół brytyjski niemal jednomyślnie potępia represje rządu niemieckiego, który nie uciekł się do procedury dyplomatycznej.

***

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Walencji złożył protest przeciw zrzuceniu 26 b. m. bomby z samolotu w pobliżu angielskiego okrętu wojennego.

Sytuacja na frontach

Sukcesy na froncie Guadarrama

Baskowie przejęli inicjatywę walki

Komunikat hiszpańskiego ministerium wojny donosi: Armia środkowa — na odcinku Guadarrama wojska rządowe zajęły stanowiska pod Cabeza Grande, Abancan, Leues oraz linie w pobliżu Baldain, gdzie walki trwają jeszcze nadal. Wojska powstańcze poniosły dotkliwe straty. (PAT).

***

Radio Bilbao donosi: na odcinku północnym frontu biskajskiego wojska rządowe odparły atak nieprzyjaciela, zadając mu duże straty.

Artyleria rządowa bombardowała skutecznie pozycje powstańcze pod Orduna.

***

Komunikat powstańczy donosi o atakach wojsk baskijskich, które jakoby zostały odparte, a 5 batalionów rządowych, biorących w nich udział, straciło 150 poległych.

Naloty samolotów rządowych na Majorkę, trwają w dalszym ciągu. Jeden samolot został strącony.

***

Gen. Queipo de Llano, nie mogąc pochwalić się zwycięstwami powstańców, zajmuje się rzekomym kryzysem wewnętrznym w Madrycie.

***

Prezydent Republiki podpisał dekret, reorganizujący armię północną. Armia ta zostanie podzielona na dwie wielkie jednostki, zależne bezpośrednio od ministra obrony narodowej.

Pierwsza z nich — to korpus armii baskijskiej pod komendą gen. Gamir Uriburri, drugą jednostkę tworzyć będzie armia Asturia-Santander pod dowództwem gen. Llano de Laencomienda.

Każdy z dowódców będzie miał zapewnioną całkowitą władzę nad siłami lądowymi, morskimi i powietrznymi. (PAT).

Nalot na Barcelonę

Dokonany dn. 29 maja atak lotniczy na Barcelonę był najgroźniejszy ze wszystkich, jakie do tej chwili Barcelona przeżyła. W ataku brało udział 7 aparatów bombowych. Ogółem padło około 50 pocisków, w czym większa ilość bomb zapalnych. W przeciągu kilku minut zostały zaatakowane wszystkie najważniejsze punkty miasta, okolice portu, dworca kolejowego, jako też dzielnice fabryczne. Rannych było z górą 150, zabitych około 100. 3 bomby padły obok konsulatu R. P. Wyleciały wszystkie szyby i okna wyleciały z zawiasów.

Piraci faszystowscy grasują

Powstańcy zatrzymali francuski statek „Finistere".

Szalupa uzbrojona „Pedro Primera" poleciła kapitanowi „Finistere", aby udał się do portu Palma. Statek francuski wezwał na pomoc torpedowiec „Simoun", pod którego ochroną „Finistere" kontynuuje swą podróż. Szalupa powstańcza oddaliła się na widok torpedowca.

Samobójstwo dygnitarza armii czerwonej

Samobójstwo Komisarza politycznego Armii Czerwonej Hamarnika wywołało w stolicy sowieckiej wielkie wrażenie.

Według krążących pogłosek Hamarnik, który był drugim zastępcą Komisarza wojny Woroszyłowa należał do opozycyjnej grupy wojskowej, która posiadała swoje rozgałęzienia w ważniejszych ośrodkach, zwłaszcza zaś na Ukrainie skąd Hamarnik pono pochodzi. Hamarnik miał popełnić samobójstwo podczas badania go przez członków specjalnej komisji, wyłonionej przez Politbiuro, celem przeprowadzenia śledztwa.

„Programy" i „plany"

Czego dokonał i co zamierza dokonać O.Z.N.

W lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się we wtorek konferencja prasowa pod przewodnictwem płk. **Kowalewskiego.**

O. Z. N. — oświadczył płk. Kowalewski przyjął zasadę współpracy z organizacjami społecznymi, politycznymi i zawodowymi, uznając, że **likwidacja tych organizacji jest narazie (!) nie wskazana,** przyniosłaby szkody zarówno tym organizacjom, jak i idei konsolidacji.

W rozmowach stwierdzono zasadniczą rzecz, że jeżeli chodzi o zagadnienie ściśle programowe — to różnice są stosunkowo niewielkie. W Polsce panuje duże **zjednoczenie programowe.** Większe są różnice w poglądach, jak należy programy wprowadzić w życie. Trudności wynikają z mniejszego lub większego radykalizmu poszczególnych ugrupowań, ale można je usunąć **metodą filtrowania** przez ogólny interes Państwa i jego obrony. Zasada bowiem obrony Państwa jest uznana na całym froncie politycznym.

W tych warunkach zdawałoby się, że można snuć optymistyczne plany w zakresie konsolidacji, — tymbardziej, iż OZON **nie potrzebuje sięgać po władzę,** ani robić **rewolucji.**

Na pytanie co to znaczy **„demokracja kierowana"**, o której w przeddzień wspomniał p. płk. Koc, płk. Kowalewski wyjaśnił, że chodzi o demokrację, kierowaną **przez interes narodu i Państwa.** Gdy zwracają się do nas z zapytaniem, co to jest Obóz, czy to faszyzm czy hitleryzm czy korporacjonizm, to odpowiadamy, że jest to **„polonizm"**, coś ściśle polskiego, zastosowanego do specyficznie polskich warunków.

Na zapytanie w sprawie młodzieżowej (pobyt marsz. Śmigłego - Rydza na komersie), płk. K. odrzekł:

— Na tym odcinku prowadzone są prace przygotowawcze, które jednak dotychczas **nie są zakończone,** dlatego też trudno o nich już teraz mówić.

Ani na politykę Rządu, ani na politykę Sejmu OZN obecnie nie wpływa, jakkolwiek bacznie śledzi wszystkie poczynania i ma łączność zarówno na terenie poszczególnych ministeriów, jak i na terenie Sejmu i Senatu. Co do pos. Miedzińskiego, to jest on **łącznikiem** między OZN a Sejmem.

W związku z zamiarem zjednoczenia całego społeczeństwa, pojawiły się pogłoski o zamiarze zlikwidowania **emigracji politycznej,** a nawet że ktoś w tym celu wyjeżdżał zagranicę. Ile jest w tym prawdy? **Żadnych wyjazdów zagranicę nie było (!).**

Utrzymuje się pogłoska, że do grudnia organizacja OZN. będzie całkowicie zmontowana. Czy wtedy OZN. sięgnie po rządy?

Obóz będzie dążył do stworzenia w Polsce silnego Rządu, **ale będzie oddziaływał poprzez czynniki nadrządowe. (?)**

„Podchalimaż" i „awerbachowskie korzonki"

Literatura, nauka i filozofia w Z.S.S.R.

Tych tytułowych słów czytelnik zapewne nie zna i nie rozumie. Są to dziś bardzo „modne" w ZSSR słowa. „Podchalim" — to lizus, a „podchalimaż" (słowo z francuską końcówką) oznacza lizusostwo. Awerbach zaś to głośny niegdyś sowiecki krytyk, który przed kilkoma laty był niejako komendantem rosyjskiej literatury. Dzisiaj Awerbach został uznany za zdrajcę i „trockistę". To też rosyjska prasa starannie wyszukuje i wyciąga z gleby wszystkie „awerbachowskie korzonki" — potępia wszystkich prawdziwych, czy domniemanych przyjaciół Awerbacha. W rezultacie „podchalimaża" i szukania „awerbachowskich korzonków" atmosfera w sowieckim życiu kulturalnym stała się NIEMOŻLIWA. Pisarze boją się pisać, redaktorzy umieszczać utwory — bo nigdy nie wiadomo: może to właśnie „awerbachowski koreszok"" (korzonek), a wówczas — BIADA!

Znany dramaturg KIRSZON został oskarżony o defraudację pieniędzy związku literatów, o stosunki z b. szefem GPU Jagodą (!) i t. d. Inny dramaturg AFINOGIENOW okazał się również niegorszym „korzonkiem". Bruno JASIENSKI, którego powieść „Człowiek zmienia skórę" przez dłuższy czas była „klasycznym" i reprezentacyjnym utworem sowieckiej literatury, okazał się nie tylko „korzonkiem", lecz po prostu „szkodnikiem", „trockistą" i zdrajcą; był — pono — przyjacielem „szpiega" Dąbala i t. p.

Sowiecki krytyk Kirpotin w Nr. 134 sowieckiej „Prawdy" umieszcza obszerne „studium" o „trockistach" i literaturze, atakując Awerbacha, Kirszona, Worońskiego (krytyk) i innych. „Trockiści" — powiada — starali się obniżyć autorytet Gorkiego, starali się zaszczepić swą zarazę Pilniakowi; demoralizowali WS. Iwanowa i innych pisarzy.

W Nr. 143 tejże „Prawdy" niejaka Motylewa „analizuje" powieść B. Jasieńskiego „Człowiek zmienia skórę" w art. p.t. „Maskowanie się wroga". Pisze, że książkę Jasieńskiego specjalnie „reklamował FASZYSTOWSKI SZPIEG DĄBAL". Cała powieść — powiada — to „oszczerstwo" na sowiety. Wszędzie „nachalny ton wroga sowietów". Cały szereg ustępów można zrozumieć tylko wówczas, gdy uwzględnimy, że pisał to „przyjaciel szpiega".

Niesłychany TEROR zapanował w literaturze, filozofii, a częściowo nawet w nauce sowieckiej. „Krytycy" szukają „awerbachowskich korzonków" i wpadają w odpychający „podchalimaż". Naturalnie względem Stalina i jego satelitów.

W Japonii

Cesarz powierzył księciu Konoye, przewodniczącemu Izby Wyższej, misję tworzenia gabinetu. (PAT).

Religja czy polityka?

Osobliwa „pielgrzymka"

Tyle było hałasu i reklamy dokoła przeszłorocznej pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę! „Nawrót młodzieży ku religii!" etc. Myśmy już wówczas podkreślili, że momenty politycznej agitacji grały dużą rolę. Ale w przeszłym roku ten polityczny motor usiłowano ukryć za kulisami.

W tym roku polityczny, partyjny charakter całej imprezy ujawnił się w pełnej mierze, bo różne odłamy i odłamki „narodowe" pokłóciły się ze sobą. I szydło wyszło z worka. Haseł religijnych nadużyto do celów czysto politycznych!

Pisze o tym np. „KUR. POR." p. t. „Gorszące zajścia na Jasnej Górze":

> Religijna pielgrzymka jasnogórska młodzieży akademickiej została zakłócona dwukrotnymi gorszącymi *utarczkami pomiędzy akademikami a miejscowymi członkami Str. Narodowego.* W chwili, kiedy niektórzy akademicy zaczęli kolportować czasopismo „ABC" członkowie Str. Narodow. reagowali na to w ten sposób, że *wydzierali siłą* kolportującym posiadane przez nich egzemplarze czasopisma, *niszcząc je na miejscu.*
>
> Wobec silnych tarć między grupą Stronnictwa Narodowego i b. Obozu Narodowo - Radykalnego, z których każda chciała narzucić swój program projektowanej akademii — *akademia ta w ogóle nie odbyła się.*

„ABC" także dyskretnie pisze o „ZAKŁÓCENIU HARMONII".

Endecki „DZIENNIK NAR." również pisał z goryczą jeszcze przed pielgrzymką:

> Rozmaite oznaki, towarzyszące przygotowaniom przedpielgrzymkowym, nasuwały już oddawna podejrzenia, iż ktoś chce do tej religijnej uroczystości *przypłatać jakieś polityczne cele i ubić przy niej jakiś polityczny interes.*

Sprawa więc jasna. Oświetlamy ją zresztą obszernie w korespondencji własnej. Jak widać, dobrze postąpił marsz. Rydz - Śmigły, że z taką polityczną i skłóconą „pielgrzymką" nie pojechał!

TAK SIĘ WYZYSKUJE RELIGJĘ DLA CELÓW FRAKCYJEK POLITYCZNYCH! A tyle się gada o „religii"! Tymczasem-endźerowie chcą poprostu upiec swą pieczeń polityczną!

Gdzie jest tow. Wichman?

Konieczność natychmiastowej interwencji Dość tej opieszałości!

O tow. Wichmanie, kolejarzu gdańskim, urzędniku Pol. Kol. Państwowych pisaliśmy już. Był posłem do Volkstagu. Ale teraz, jak wiadomo, hitlerowcy nagwałt dorabiają sobie kwalifikowaną większość, by przeforsować zmianę konstytucji.

I oto tow. Wichman nagle ZNIKŁ! Kursują uporczywe pogłoski, że został PORWANY I WYWIEZIONY DO HITLERJI. Polski urzędnik kolejowy!! Czy to możliwe? W Hitlerji naturalnie wszystko możliwe. Ale czy Gdańsk stał się już kompletnie cząstką Hitlerji?

Przed dwoma dniami interwenio wał w tej sprawie w Gdańsku z ramienia ZZK. tow. Latanowicz, kolejarz. Wszak tow. Wichman był członkiem ZZK. Tow. Latanowicz udał się do Biura Pol. Kolei w Gdańsku. Spotkał go tam dr. Szyller i oświadczył, że zapytanie w sprawie tow. Wichmana już skierowano do POLICJI (!) gdańskiej. Przy drugiej rozmowie z tow. Latanowskim p. Schiller oświadczył bardzo zimno, że sprawa ciężka i że „dziś odpowiedzi dać nie może"".

Tow. Latanowicz próbował dostać się do gen. Komisarza Polski w Gdańsku. Ale nie mógł doń dotrzeć — pono p. komisarz nie miał czasu... Natomiast p. radca Zaleski wypytywał tow. Latanowicza, jakiej NARODOWOŚCI był Wichman i t. p.

— TRUDNO BĘDZIE — oświadczył. — Tak, że względów formalnych, jak politycznych. Wyraził wątpliwość, czy polski urząd MA PRAWO (!!) interweniować w sprawie polskiego urzędnika — wszak jest obywatelem gdańskim.

Na tym na razie sprawa utknęła. Zapytujemy: gdzie jest Wichman?! co się z nim stało?"!

POLSKIE URZĘDY MAJĄ NIE TYKO PRAWO, ALE I OBOWIĄZEK INTERWENCJI W SPRAWIE ZAGINIĘCIA POLSKIEGO URZĘDNIKA! CZY NA TERENIE GDAŃSKA STRACILIŚMY JUŻ WSZELKIE ZNACZENIE?

CZY MSZ NIE ZABIERZE GŁOSU?!

Przegląd prasy

CO TO JEST DEMOKRACJA?

Na warszawskiej onegdajszej manifestacji OZONowej przemawiał płk. Koc. Powiedział między innymi (wedle „Expressu Por."):

„Jesteśmy w fazie dokonywania zjednoczenia Narodu, stwarzając nową atmosferę społeczno - polityczną — akt, którego doniosłość głęboko rozumieją i odczuwają wszyscy Polacy, a który głęboko niepokoi i mobilizuje wrogie siłe polskiej elementy — ponieważ wiedzą dobrze, *że nie grupa czy grupka polityczna mieć będzie możność* brania dla siebie samozwańczego mandatu do kierowania tym lub tamtym odcinkiem życia narodowe *go, lecz ujmie to w swe ręce zwarty, karny i zdyscyplinowany wewnętrznie Obóz Zjednoczenia Narodowego.*

Mamy na celu stworzenie w Polsce *nowej demokracji*, kierowanej dobrem Narodu i Państwa, w której interes jednostki i interes Państwa są nierozerwalnie związane ze sobą wzajemnie".

„*Nowej Demokracji*". Demokracja polega przede wszystkim na 1) swobodach obywatelskich; 2) na tym, iż masy ludu mają głos w państwie, wpływają na bieg życia politycznego i t. d. W Polsce ordynacja wyborcza odsunęła masy chłopskie i robotnicze od wpływu na państwo. Nepodobna więc mówić o „nowej demokracji", jeśli jednocześnie nie daje się dostępu masom do Sejmu. Terminologia niewłaściwa.

NOWE CZASY, NOWE PIEŚNI!

„Młodolegionowe" „*Państwo Pracy*" pisze:

„Wśród dostojników Kościoła katolickiego w Polsce, którzy dobrze się zasłużyli sprawie Polski Odrodzenia i rozwoju Państwa znane jest nazwisko niejakiego biskupa łomżyńskiego Łukomskiego.

Najsławniejszym „wypadem" biskupa Łukomskiego było zabronienie *odprawiania nabożeństwa żałobnego za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.* W dniu 16 b. m. odbył się zjazd działaczy wiejskich województwa białostockiego pod przewodnictwem gen. Galicy. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do wszystkich biskupów w skład diecezji których wchodzą ziemie białostockie.

Między innymi do biskupa łomżyńskiego".

Tak, czasy się zmieniają. Neopiłsudczycy zapominają o marszałku, tradycję przekreślają — i rozpoczynają zgoła nową politykę.

HISZPAŃSKIE MANEWRY „GAZETY POLSKIEJ".

„Gazeta Polska" drukuje art. wstępny na temat „hiszpańskich manewrów Robotnika". Powiada tak: PPS. odżegnuje się od komunistów, tymczasem A. Zdanowski odwiedził w Hiszpanii oddziały polskie, w których komuniści mają duże wpływy. Jak to pogodzić jedno z drugim? Nie dość na tym bo pismo polskich oddziałów „Dąbrowszczak" serdecznie powitało polskich gości Zdanowskiego i Altera. Czy nie ma w tym jakiegoś chytrego i podstępnego manewru ze strony PPS.?

„Chcielibyśmy się więc w końcu dowiedzieć czego się mamy trzymać: czy dla stronnictwa „Robotnika" miarodajnym jest zdanie p. K. Czapińskiego w tej sprawie czy też hiszpańskie i warszawskie występy p. A. Zdanowskiego.

Nie chcemy *nic suggerować*: chcielibyśmy tylko *poznać* ostotny stan rzeczy".

Jeśli „Gazeta" chce rzeczywiście tylko „*poznać*", możemy ciekawość jej zadowolić. Stwierdzamy tylko, że „Gazeta" jednak chce coś „sugerować" swemu czytelnikowi. Wiadomo — co.

Sytuacja jest nader prosta. Tow. Zdanowski zwiedza Hiszpanię ludową. Rzecz jasna — zainteresował się także oddziałem polskim. A że go tam powitano — nic dziwnego, bo wiadomo, że PPS. z całego serca sprzyja zwycięstwu rządu. Nic więcej. Reszta — „sugestia"...

Nie jest też prawdą, że w delegacji było trzy osoby, bo było tylko *dwie*: t. Zdanowski i t. Alter z „Bundu".

Wszak sama „Gazeta" drukuje list polskiego oddziału *do Witosa (!!)*, zaczynający się od słów:

„W imieniu licznych chłopów *ludowców, katolików, socjalistów,* komunistów i *bezpartyjnych*, walczących w naszym Batalionie radzi jesteśmy Was pozdrowić i t. d.".

Jak wynika z tego listu, 1) batalion polski składa się także z ludowców, bezpartyjnych i socjalistów, 2) batalion wita nie tylko ppsowca Zdanowskiego, lecz także *ludowca* Witosa, widząc w nim po prostu przedstawiciela polskich chłopów, polskiej demokracji. Chyba Witosa nie zaliczy „Gazeta" do komunistów? Więc *po co te dziwne manewry?*

Jedno jest dobre w artykule „Gazety": dowiedzieliśmy się czegoś o polskich oddziałach w Hiszpanii.

K. CZ.

Po Belgii—Holandia

Nowa klęska faszyzmu

Miażdżąca klęska wyborcza Degrelle'a, wodza belgijskich faszystów (reksistów) była dowodem, że faszyzm nie da sobie rady w społeczeństwie, przeniknietym duchem demokratycznym. Nowym przejawem tej prawdy jest klęska hitlerowców holenderskich w ostatnich wyborach.

Jest ona tym bardziej charakterystyczna, im więcej niemiecki hitleryzm przykładał ręki i popierał pieniężnie hitlerowców holenderskich, licząc na to, że macki hitlerowskie omotają z łatwością pobliski kraj, utrzymujący z Rzeszą ożywione stosunki handlowe.

Tymczasem holenderski „Führer", Mussert, poniósł klęskę w całym kraju. Poniósł ją w kolebce hitleryzmu holenderskiego — Utrechcie. Mussert otrzymał wszystkiego 171.057 głosów wobec 294.596 gł., zdobytych w r. 1935 podczas wyborów prowincjonalnych.

Tymczasem Socjalna Demokracja otrzymała o 100.000 głosów więcej niż poprzednio — wszystkiego 890.880, jakkolwiek ze względu na dość dziwny sposób przyznawania mandatów zdobyła tylko 1 nowy man dat. Tymczasem Partia premiera Colijna, zdobywszy 130,000 nowych głosów, uzyskała aż 3 nowe mandaty.

Udział procentowy głosów socjalistycznych w wyborach podniósł się z 21.4 w 1934 na 21.9 proc. W Amsterdamie lista, na której czele stał tow. Albarda, otrzymała 132.214 głosów, t. j. 33 proc. ogólnej liczby głosów w tym mieście.

Istotny zatem sens wyborów holenderskich kryje się właśnie w klęsce hitleryzmu. Słusznie pisał organ socjalistyczny „Het Volk".

„W płaszczyźnie międzynarodowej można było zaobserwować pewne zjawiska, wskazujące, że DYKTATURY MAJĄ JUŻ ZA SOBĄ SZCZYTOWY PUNKT ROZWOJU. Klęska belgijskiego kandydata na dyktatora Degrelle'a w Brukseli potwierdziła tę opinię. Klęska Musserta jest jeszcze bardziej poważna niż cios, który otrzymał jego kolega, Degrelle.... Lud holenderski wypowiedział się przeciw kłamstwom, którymi operuje propaganda faszystowska'.

Wieczorem w dniu wyborów tow. Albarla stwierdził w Amsterdamie: „DEMOKRATYCZNA EUROPA ZACHODNIA ZATRZASNĘŁA SWE WROTA PRZED FASZYMEM".

Ustawa akademicka

Mowa min. Swiętosławskiego

Wczoraj obradowała sejmowa komisja oświatowa nad nowelą rządową do ustawy o szkołach akademickich.

Referował ustawę pos. Drozd-Gierymski.

Najważniejsze zmiany jakie nowela wprowadza, dotyczą zwijania katedr w tym duchu, że minister będzie mógł niepotrzebne katedry zwijać na wniosek rad wydziałowych, ale nie likwidować niewygodne sobie osoby. Drugi ważny artykuł dotyczy młodzieży, mianowicie sądów dyscyplinarnych, które dotychczas były organami ministra, a obecnie przywrócony im zostaje autonomiczny charakter, t. zn., że są one powoływane przez Senat.

W konkluzji referent postawił wniosek o przyjęcie projektu z kilkoma zmianami, zmierzającymi do rozszerzenia praw władz uniwersyteckich.

Zabrał głos min. Świętosławski który pom. in. podniósł, iż bieg wypadków sprawił, że resort Oświaty należy do tych, które skupiają na sobie zainteresowanie sfer politycznych i opinji społecznej.

Przyczyną tego są zjawiska o charakterze skomplikowanym, wykazującym znaczną przeciwstawność poglądów poszczególnych grup społecznych. Na tym tle rozgrywały się walki, naruszające normalny bieg pracy szkolnej na różnych odcinkach. W tych warunkach minister Oświaty narażony był na chroniczne ataki, przyczym głębiej nie analizowano warunków, w jakich się rozwijały nastroje, starcia i zagadnienia stron wzajemnie się zwalczających.

Każda ze stron sądziła, że te złożone zagadnienia mogą być rozwiązane bądź za pomocą okólnika lub zarządzenia, bądź też przez doraźną likwidację zatargów lub zakłóceń normalnego życia w szkole. Pogląd taki jest z gruntu fałszywy. Historia należycie oceni i oświetli socjologiczny charakter tego okresu, będącego niewątpliwie głębokim przeżyciem społeczeństwa.

Dalej p. minister powoływał się na swoje przemówienia i artykuły, dowodząc, iż zawsze stał na stanowisku, które obecnie zajmuje, t. j. za rozszerzeniem autonomii szkół akademickich.

W końcu p. minister oświadcza: „Zdajemy też sobie wszyscy sprawę, że p. Marszałek Śmigły-Rydz, jako wódz naczelny armii podjął inicjatywę radykalnej zmiany nastrojów w społeczności akademickiej. Oczywiście rząd, a przede wszystkim minister Oświaty w wysiłku tym chce mu przyjść z pomocą i to na całym odcinku życia akademickiego.

Zgłoszony obecnie projekt nowelizacji ustawy o szkołach akademickich ma właśnie na celu wprowadzenie zmian, których przyjęcie przez Izby ustawodawcze niewątpliwie przyspieszy i to znacznie konsolidację sił narodowych w świecie akademickim.

Wszystko, o czym wyżej mówiłem, skłania mnie do zwrócenia się do Wysokiej Komisji, aby zechciała projekt nowelizacji ustawy rozpatrzyć i do uchwały przez plenum Sejmu przedstawić.

Kredyt dyskontowy

dla drobnych kupców

Jak się dowiadujemy P. K. O. przyznała dla drobnego kupiectwa chrześcijańskiego trzeci milion złotych kredytu dyskontowego.

Kredyt ten zostanie rozprowadzony — podobnie jak i poprzednie dwa miliony — za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w wyniku interwencji P. K. O. obniżył odsetki, które będą pobierane od tych kredytów.

Przemówienie prokuratora

w procesie o Myślenice

W 11-ym dniu rozprawy o zajścia w Myślenicach zabrał głos prokurator dr. Szypuła.

Prokurator stwierdza, że z ust oskarżonych padały słowa, akcentujące z naciskiem polskość, przywiązanie do prastarej wiary ojców i żywą niechęć do haseł skrajnie radykalnych. Dlaczego weszli na drogę przestępstwa, godzącego w najistotniejsze podstawy idei ładu państwowego i społecznego? — pyta prokurator.

Najcięższy zarzut spaść musi na tego, który nie cofając się nawet przed grozbą wpakowania swym towarzyszom kuli w łeb, powiódł ich drogą, ukazującą w dali kraty więzienne.

Główny winowajca Doboszyński, stanie przed innym sądem, brzemię jego winy — łagodzi ciężar zbrodniczego wpływu na oskarżonych.

Obecne stanowisko oskarżonych jedną jeszcze budzić musi refleksję i dalsze rodzić pytanie. Czy prawdziwe ideowość nie domagałaby się zdecydowanego raczej stanowiska na rozprawie, mężnej postawy i otwartego przyznania?

Dzieje jednego odczytu

W związku z powszechnie znanymi zajściami antyżydowskimi w Brześciu Komitet Warszawski „Bundu" postanowił urządzić 1-go b. m. zbiorowy odczyt protestacyjny.

Zgodnie z zaproszeniem „Bundu" przyrzekli w nim udział: Adw. Leon Berenson, red. K. Czapiński, red. Henryk Erlich, prof. Zygm. Szymanowski, Stefania Sempołowska oraz Wanda Wasilewska.

Lecz oto zaczęły się trudności i przeszkody.

Najpierw przy wynajmowaniu odpowiedniej sali, którą wreszcie po wielu staraniach, uzyskano. Odczyt miał się odbyć w kinie „Sfinks" (Galeria Luxenburg).

Przystąpiono do dalszych technicznych przygotowań. Ale oto plakat z nagłówkiem „Protestujemy przeciwko Brześciowi" został SKONFISKOWANY, Oddano do druku plakat drugi, który treść ograniczyła się już tylko do zawiadomienia, o mającym się odbyć odczycie z wyszczególnieniem mówców, który jednak RÓWNIEŻ ULEGŁ KONFISKACIE.

Ale w ostatniej chwil nadeszło zawiadomienie, które definitywnie przekreśliło możliwość odbycia odczytu; zakaz Komisariatu Rządu, opatrzony stereotypowym motywem o „zagrożenie spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego".

Pokwitowania

NA OFIARY POGROMU W BRZEŚCIU N/B

Grupa Studentów - „Aryjczyków" S. N. P. w Wilnie, w odpowiedzi na wezwanie do składania datków na koszty pielgrzymki akademickiej do Częstochowy, przesyła na rzecz ofiar pogromu w Brześciu n/B zł. 5.

Robotnicy polscy i żydowscy firmy Broun i Rowiński — fabr. trykotaży — manifestując swoją wewnętrzną solidarność klasową i swój protest przeciwko pogromom Brzeskim przekazują na rzecz ofiar Brzeskich zł. 60,70.

L. Z. zł. 2.

Bezimienne zł. 3.

NA POWODZIAN

Kicińscy zł. 5.

Birzęcki zł. 3.

PIM przewiduje burze

Przewidywany przebieg pogody dnia 2 czerwca: pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami, jednak w dalszym ciągu miejscami przelotne deszcze i skłonność do burz. Dość ciepło. Umiarkowane, lub słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Barbarzyństwo

Sanacyjny antysemityzm

Dopóki żył Piłsudski, sanacja odrzucała politykę antysemicką. Po śmierci marszałka antysemityzm zaczął szybko zalewać sanację. Znamy oświadczenia sejmowe. Znamy deklaracje „ozonistów"...

I w rezultacie — po paru latach — niektóre grupy sanacyjne PRZEENDECZYŁY w antysemityzmie — endeków i ONRów. Taki „Kur. Bydgoski" stanął na „poziomie" — pogromowym.

Ale weźmy organ „sławkowców" „JUTRO PRACY". Omawia ekscesy w Brześciu. Zaczyna tak:

Organizmem Polski coraz silniej wstrząsa CHOROBA, KTÓREJ NA IMIĘ — ŻYDOSTWO, Wilno, Przytyk, Mińsk, a ostatnio Brześć to tylko szybko gasnące płomyki wrzącego KONFLIKTU między narodem polskim, a żydostwem.

A o Brześciu pisze, że to ŻYDZI SĄ WSZYSTKIEMU WINNI. Właściwie sami niejako urządzili pogrom.

Agresywność żydowska posuwa się jeszcze dalej. SPROWOKOWAWSZY REAKCJĘ ZBIEDZONEGO SPOŁECZEŃSTWA polskiego, krzyczą o PRZEŚLADOWANIACH. Tak miało miejsce w Przytyku, w Mińsku Mazowieckim, a ostatnio w Brześciu n/B.

Cóż wobec tego czynić? „Jutro Pracy" wymienia kilka metod. Wśród nich:

1) WYTYKAĆ I PIĘTNOWAĆ POLAKÓW, KTÓRZY SYMPATYZUJĄ z żydami;

5) wystrzegać się pism żydowskich i KULTURALNYCH SKIERNIK TOWARZYSKICH i KULTURALNYCH Z ŻYDAMI, A TO Z UWAGI NA GODNOŚĆ NARODOWĄ ORAZ ZE WZGLĘDÓW ESTETYCZNYCH I ZDROWOTNYCH (!)

To już BARBARZYŃSTWO nieprawdopodobne. W organie „piłsudczyków", „spadkobierców" i t. d. Tak ideologia Piłsudskiego staje się szybko „ideologią" hyper-endecji.

Nowa klęska w Kieleleckim

Z różnych miejscowości woj. kieleckiego, nie dotkniętych klęską powodzi i gradobicia, donoszą o szerzącej się tam klęsce posuchy. Zboża i kartofle są zagrożone. Na gruntach piaszczystych żyta zaczynają już schnąć, przy czym ziemia na skutek braku wilgoci na znacznej głębokości jest sucha i sypie się jak piasek.

Rolnicy zgodnie twierdzą, że w razie dalszego braku deszczu, istnieje w woj. kieleckim posucha może mieć rozmiary większe od ostatniej klęski powodzi i gradobicia. (PAT).

SPRAWOZDANIE

Z WALNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARIUSZÓW SPÓŁKI AKCYJNEJ STANDARD - NOBEL W POLSCE

Dnia 31 maja 1937 r. odbyło się w lokalu własnym przy Al. Jerozolimskiej 57 — 17-te Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki. Zgromadzenie zagaił Wiceprezes Rady Nadzorczej, prof. K. Bohdanowicz, po czym aproszono na przewodniczącego jednogłośnie p. M. Żbikowskiego.

W imieniu Zarządu i Rady Nadzorczej złożył sprawozdanie Dyr. A. Lewandowski, podkreślając nader ciężkie położenie przemysłu naftowego, który — wobec deficytowego eksportu, oraz znacznej obniżki ceny dwóch podstawowych produktów, t. j. nafty z wyrobem od 15.XII 1935 r. i benzyny od 15.VIII 1936 r. — zmuszony jest pracować nadal ze stratami.

Mimo złej konjunktury w przemyśle naftowym, wyniki finansowe Spółki doznały wybitnej poprawy w porównaniu z rokiem poprzednim o przeszło 2 miljony złotych dzięki zastosowaniu ścisłej naukowej kontroli procesów pretwórczych, racjonalnej organizacji pracy oraz wprowadzeniu znacznych oszczędności. Wszelkie wydatki, z wyjątkiem amortyzacji, zostały pokryte nadwyżką w sumie zł. 321.689.28.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Spółki — Walne Zgromadzenie zatwierdziło bilans i rachunek zysków i strat za rok 1936, udzielając Władzom Spółki absolutorium z dokonanych czynności.

Pielgrzymka religijna czy robota polityczna

Sztafeta na Jasną Górę

(Kor. własna).

Częstochowa, 30 maja

Tegoroczna rewia sił prawicy podczas pielgrzymki na Jasną Górę wypadła nader niekorzystnie dla jej politycznych organizatorów. Nie było dla nikogo tajemnicą, że od dłuższego już czasu między poszczególnymi organizacjami narodowymi ,roszczącymi sobie prawa do monopolu religijnego w życiu społeczeństwa z jednej strony a organizacjami katolickimi i klerem z drugiej dochodziło do poważnych *starć* zarówno co do terminu jak też i programu uroczystości. Duchowieństwo nie chciało dopuścić do nadawania pielgrzymce jasnogórskiej zbyt jaskrawego charakteru *politycznego,* aby ratować dla siebie i swych poczynań pozory apolityczności i ponadpartyjności. Endecy i oenerowcy zajmowali wręcz przeciwne stanowisko. Uważali oni, że nie należy omijać tak doskonałej okazji, oba te jednak odłamy jak i ich pomniejsze odpryski chciały *zdyskontować dla siebie cały efekt uroczystości.*

Tarcia doszły do takiego stopnia, że zanosiło się na urządzenie *oddzielnyh pielgrzymek* (!) katolickiej, endeckiej i oenerowskiej. Z tego względu, jak i z powodu nadal ciągnących się rokowań między organizacjami politycznymi i klerem termin pielgrzymki odkładano kilkakrotnie.

W międzyczasie jednak endecy i oenerowcy zrozumieli, że nie mogliby zaprezentować zbyt wielkiej ilości członków tych oddzielnych pielgrzymek i z tego względu poszli z klerem na kompromis. Polegał on na tym ,że wszelka propaganda polityczna miała odbywać się poza oficjalnymi ramami pielgrzymki. Same uroczystości religijne, oficjalnie przynajmniej miały mieć charakter apolityczny.

Tak więc po wielu kontrowersjach i dyskusjach ustalono wreszcie termin pielgrzymki na 30 maja. Puszczono w ruch propagandę, oddano na agitację szpalty wszystkich pism. Nawoływano w imię Chrystusa (podkreślając jednak, że katolicyzm i nacjonalizm to wyrazy bardzo pokrewne, synonimy niemal) do jak najbardziej masowego udziału w pielgrzymce. Tu jednak spotkał organizatorów pielgrzymki pierwszy zawód.

Młodzież katolicka, nie mająca, do zagadnień politycznych ustalonego stosunku ,bądź też odnosząca się niechętnie do endecko-oenerowskich metod, uznała słusznie, że branie udziału w pielgrzymce w celach ściśle religijnych mijałoby się z celem i byłoby raczej wodą na młyn propagandy endeckiej, niż spełnieniem obowiązku religijnego. Ta młodzież, na którą endecy i oenerowcy a także duchowieństwo bardzo liczyli, wzięła w pielgrzymce udział *bardzo nieliczny.* Pojechały na pielgrzymkę głównie bojówki i ich sympatycy, przemycając w walizach *dziesiątki kilogramów propagandowej makulatury.* Nie brakło w nich ani „nadzwyczajnego dodatku „Sztafety", gdzie „religijni" bohaterzy wynosili się pod niebiosa z powodu bandyckiego napadu na pochód „Bundu", w wyniku którego poniosło śmierć lub rany kilkoro dzieci, ani setek rozmaitych „ABC" (które kolporterzy zachwalali jako legalną „Sztafetę"), „Falang" czy „Wszechpolaków". W tym dobranym komplecie zbrakło tylko „Jutra", które jak wiadomo zostało zamknięte w związku z wykryciem defraudacji „wydawcy" tej gazetki.

Ściany wagonów pociągu pokryte były propagandowymi napisami, które bynajmniej o religijnym charakterze pielgrzymki nie świadczyły.

Poza politykierami akademickimi brała udział w pielgrzymce duża ilość ludzi nie mających nic zgoła wspólnego z życiem akademickim, a mianowicie ludzie starsi i spora garstka młodzieży gimnazjalnej. Widząc bowiem, że odcinek akademicki zawiódł, organizatorzy pielgrzymki postanowili załatać dziury w kontyngencie każdym chętnym, ktoby się nie zgłosił.

Podczas uroczystości można było dokładnie ten fakt zaobserwować. Na terenie modłów u stóp Szczytu przeważała właśnie ta starsza i najmłodsza generacja. Akademików było niewielu. Większość przechadzała się po mieście. wznosząc okrzyki i rozrzucając odezwy ,albo poprostu zwiedzała co ciekawsze i weselsze lokale częstochowskie.

Głównym punktem programu dnia miały być przemówienia. Oprócz ks. biskupa Szlagowskiego przemawiać mieli także przedstawiciele młodego pokolenia „narodowego". Tych ostatnich jednak nie dopuszczono. Jasnym było, że „narodowcy" kilku odłamów natychmiast upolitycznią przemówienia i zmienią integralną część nabożeństwa *W WIEC.* Grały tu także rolę względy konkurencyjne między obu odłamami, z których każdy żądał wyłączności dla siebie.

Mimo to jednak i przemówienie samego oficjalnego przedstawiciela duchowieństwa nie było pozbawione momentów politycznych.

Ks. biskup Szlagowski oparł się w swym przemówieniu na ostatnich encyklikach papieskich o walce z komunizmem i rasizmem. W związku z tym nawoływał on młodzież do tworzenia „państwa Bożego" prawdziwego „civitas dei" to jest społeczności opartej o religię i dla religii tylko istniejącej. Mówca wysuwał swoistą koncepcję *„totalizmu katolickiego"*, opartego na wzorach wczesnego średniowiecza.

Potępienie rasizmu miało swoje uzasadnienie w ostatnich zdarzeniach, które uderzyły w duchowieństwo niemieckie. Ks. Szlagowski podkreślił, że hitleryzm w najwolniejszym, najswobodniejszym nawet przekładzie obcy jest duchowi polskiemu.

Potępienie rasizmu miało jednak charakater raczej, powiedzielibyśmy, demonstracyjny, gdyż w dalszej części swego przemówienia mówca nie omieszkał zagrzać młodzieży do dalszej walki o usunięcie z Polski wszystkiego, co *obce.* Zmianie uległo jedynie kryterium. „Obce" to nie to, co jest odmiennej rasy, ale to, co nie jest katolickie.

Antyhitlerowski ton przemówienia ks. biskupa Szlagowskiego znalazł odzew w nustrojach młodzieży. „Wszechpolak" w ostatnim, jasnogórskim numerze wysuwa hasło walki z pangermanizmem. Okrzyk ten podejmują także i oenerowskie wydawnictwa nielegalne. Dziwnie i zgoła fałszywie brzmią te słowa w notach niedawnych piewców hymnów na cześć Hitlera.

W. Lencki

Los murzyna - pracownika

Urzędnicy w własnym źwierciadle

Nigdzie bodaj „sanacja" nie dokonała takiego spustoszenia moralnego, jak w szeregach urzędniczych. Obecnie — jak wiadomo— urzędnicy czynią starania dźwignięcia się z marazmu, dążąc do konsolidacji swych szeregów.

O przeroście biurokracji mówi u nas się często i dość krytycznie ale w jaki sposób doszło do tego zmechanizowania, które czyni biurokrację złą, dowiadujemy się, — podchodząc do niej od strony tragedii jednostek, będących kółkami mechanizmu.

„Biuletyn Urzędniczy" tak charakteryzuje stosunki:

„Podwładny to nie kolega, nie indywidualność, nie wykładnik pewnego poglądu, pewnych zasad, nie czynnik twórczy, ale mechanizm bezwolny i bez zdania, istniejący tylko po to, aby realizować pomysły zwierzchnika. Gdy ten punkt zapatrywania napotykał zrazu na opór ze strony jednostek, które bynajmniej, zresztą mimo chęci, nie mogły dojrzeć w otrzymywanych zleceniach „iskry bożej", wtedy zaczęły się osławione „czystki". Setkami, tysiącami *pozbywano się ludzi najpożyteczniejszych,* zazwyczaj bez przyczyny, ot tak dla widzimisię. Na resztę jednak rzucono strach".

„Nie dość na tym, bo oto władza przełożona, uważając snać dotychczasowe środki działania za zbyt szczupłe, sięgnęła po kompetencje sądu dyscyplinarnego".

A dalej o sławetnej „reformie" uposażeń (gdy odebrano tym, co zarabiają mało, aby dodać wyższym grupom):

„Przyszła epoka ingerencji czynnika pieniężnego. Przy ogólnej obniżce poborów stworzono instytucję *dodatków personalnych*".

„Kto szybciej wyzbył się swej indywidualności, *kto trafniej zgadywał myśl przełożonego, kto łatwiej* wszedł w kompromisy, jakich sytuacja wymagała, ten mógł liczyć tym pewniej na otrzymanie dodatków. A że ponętne one były, więc nie mogło zabraknąć chętnych".

„Pracownik Samorządowy" winę za sparaliżowanie normalnej pracy urzędów wręcz przerzuca na niezdrowe stosunki służbowe:

„A gdy przyjrzymy się t. zw. „dyscyplinarkom" i nadzorowi, to tutaj jest mrowie wszelkiego plugastwa. Urojone, z gruntu fałszywe oskarżenia, są na porządku dziennym. Rzeczy drobne, błahe, wyolbrzymiane do rozmiarów przestępstwa czy zbrodni, oto wszystko co mieści się w oskarżeniu pracownika. Szykany, *inwigilacje, nieludzkie traktowanie, deptanie, nogami godności ludzkiej,* oto przyczyny, które paraliżują normalną pracę, szarpią nerwy i wypaczają charaktery".

Przypadkowo równoczesne głosy dwóch organów zawodowych urzędniczych są ciężkim oskarżeniem systemu. I wobec tej rzeczywistości nie pomogą zachęcające okólniki władz centralnych, mające na celu pobudzenie inicjatywy i godności, urzędników, gdy pomniejsi „władcy" piszą równocześnie okólniki, że... **zbyt mało swych podwładnych widzą na uroczystościach oficjalnych,** w kościele i t. d.

Te uroszczenia „wództwa" ukrócić i płynącą z nich gangrenę wypalić może tylko system, oparty na kontroli społeczeństwa, na prawdziwej demokracji. L.

Niemieckie włościaństwo

pod rządami „Trzeciej Rzeszy"

Nie są to tak dawne dzieje, byśmy nie pamiętali, jakie to obietnice poczyniono chłopom podczas przewrotu hitlerowskiego.

Istotnie chłopi niemieccy poparli przewrót i jeżeli Hitler doszedł do władzy i stał się dyktatorem Niemiec i źródłem praw dla narodu niemieckiego, to ma on ten sukces do zawdzięczenia przede wszystkim chłopom.

I jakże mogli chłopi nie poprzeć człowieka, który im przyrzekł reformę rolną — bez odszkodowania, spisanie długów za procenty od pożyczek zaciągniętych pod zastaw ziemi oraz zaprzestanie spekulacji ziemią.

Wreszcie minęła pierwsza „czterolatka" hitlerowska i minister rolnictwa Darré zabrał głos. Cóż tedy mówi min. Darré o wykonaniu planu czteroletniego?

O wykonaniu „czterolatki" min. Darré nic nie mówił, natomiast powiedział co następuje:

„Włościaństwo powinno zdać sobie w pełni sprawę, że w epoce nowoczesnej techniki, transportu, najnowszych metod pracy i gospodarowania, ma ono w tym samym małym stopniu — z punktu widzenia racjonalnej gospodarki — prawo do egzystencji, co statek żaglowy w porównaniu z nowoczesnym parowcem. Gospodarstwo włościańskie jako jednostka ekonomiczna według swoich rozmiarów i sposobów gospodarowania jest z punktu widzenia prywatnej gospodarki **nierentowne**".

A teraz przyjrzyjmy się cyfrom, które są wymowniejsze od wszelakich rozważań. Faktem jest, że w ciągu czterech lat gospodarki faszystowskiej **ani jeden hektar** ziemi obszarniczej nie został bez odszkodowania wywłaszczony. Przeciwnie, podczas dyktatury faszystowskiej **wydatnie zmniejszyła się** liczba nowych chłopskich osad na Wschodzie.

W roku 1932 stworzono 9046 nowych chłopskich gospodarstw, w roku 1933 — tylko 4.914, a w roku 1935 — zaledwie 3.780. Faszystowska polityka osadnictwa sprowadza się coraz bardziej do tworzenia gospodarstw „kułackich" czyli bogatych chłopów.

W roku 1931 gospodarstwa powyżej 10 ha stanowiły 53,8 proc. nowoutworzonych gospodarstw osadniczych; w roku 1933 ta kategoria gospodarstw stanowiła już 69,6 proc.., w roku 1934 — 70,3 proc., a w roku 1935 — 77,7 proc. Drobny rolnik w ustroju faszystowskim coraz bardziej traci prawo faktyczne na uzyskanie osady. Polityka osadnicza zmierza do tego, by podnieść ceny ziemi obszarniczej i uczynić ją niedostępną dla szerokich warstw chłopów - osadników.

Hitlerowcy obiecali chłopom uwolnienie ich od „niewoli procentowej". Dotychczas według urzędowych danych gospodarstwa wiejskie płacą rocznie **650 MILIONÓW MAREK SAMYCH ODSETKÓW.**

O ciężarach **ZADŁUŻENIA** chłopskiego świadczą następujące dane: W roku 1934 sprzedano **Z LICYTACJI** spowodu niewypłacalności 1518 gospodarstw, w roku 1935 — 2270 gospodarstw. Danych za ubiegły rok jeszcze nie ogłoszono, ale można już wyciągnąć pewne wnioski z pierwszych kwartałów. A więc gdy w drugim kwartale 1935 roku sprzedano z pod młotka 963 gospodarstw, to w drugim kwartale 1936 roku — 1028 gospodarstw.

W tym stanie rzeczy nie dziwota, że włościaństwo jest rozczarowane i straciło wiarę w Führera i jego system rządów.

Działają także „przymusowe gospodarki" i przymusowe ceny...

Trzynasty milion

Po raz trzynasty odbyło się w dniu 31 maja r. b. ciągnienie miliona złotych, jako głównej wygranej czwartej klasy 38 Loterii Klasowej.

Tym razem „feralna trzynastka" była niewątpliwie przedmiotem powszechnego pożądania, a przypadła numerowi 104.217, nabytemu w jednej z kolektur lwowskich.

W najbliższej przyszłości podamy szczegółowe informacje o wybrańcach fortuny, narazie zaznaczamy tylko, iż współwłaścicielami poszczególnych ćwiartek są mieszkańcy Zamościa, Borysławia i Lwowa, p. p. S. K., O. G., J. M. i Fr. C, zajmujący rozmaite stanowiska społeczne. Są między nimi kupcy, urzędnicy i robotnicy.

Losowaniem miliona i pozostałych na dzień ten jeszcze innych wygranych, zakończyła się trzydziesta ósma Loteria Klasowa. Ciągnienie pierwszej klasy następnej, trzydziestej dziewiątej Loterii, rozpocznie się w dniu 22 czerwca i potrwa pięć dni. Da ono możność wygrania stu tysięcy, pięćdziesięciu tysięcy, piętnastu tysięcy, dziesięciu tysięcy, pięciu tysięcy oraz wielu innych kwot.

Czas pomyśleć o zaopatrzeniu się w los do tej klasy.

Ameryka jest rajem

dla dzieci... bogatych

Nasz bratni „Robotnik Polski" z Am. Półn. podaje:

Jednym z największych kłamstw o Ameryce, jest kłamstwo, że kraj ten jest rajem dla dzieci. Dla dzieci bogatych rodziców każdy kraj jest rajem, dla dzieci zaś robotników każdy kraj jest piekłem, nawet bogata Ameryka.

O tym, że Ameryka jest piekłem, dla dzieci robotniczych nie raz już na łamach naszego pisma stwierdziliśmy, ilustrując to licznymi przykładami. Sprawa poprawy losu dzieci przez przyjęcie poprawki do konstytucji w sprawie wyrugowania młodocianych z przemysłu jest tak aktualna, że jeszcze jeden przykład wyzysku, uprawianego na dzieciach i pozbawiania ich radości życia nie będzie zbyteczny.

Federalny Departament Pracy po przeprowadzeniu ankiety wśród 900 rodzin robotniczych, zatrudnionych w przemyśle cukrowym stwierdził, że 280 dzieci w wieku od lat 6 do 14 pracuje na plantacjach buraków od 10 do 12 godzin dziennie. Praca, do której dzieci są używane jest, jak wynika z ankiety, b. ciężka.

Demokracja na Dalekim Wschodzie

Japoński socjalizm

Kiedy mowa o faszystowskich mocarstwach, to zawsze obok Niemiec i Włoch wylicza się Japonię. Wszelako ostatnie wybory do parlamentu w Japonii przywiodły nam na pamięć, że kraj ten, chociaż ma silną reakcję militarną, daleki jest od tego ucisku, jaki istnieje we Włoszech, a tymbardziej w Niemczech.

Najznamienniejszym w tych wyborach był *rozmach, jaki wzięła partia socjalistyczna.* Jeśli partia ta w porównaniu z innymi starymi partiami jest jeszcze nieliczna, to wykazuje ona jednak szybki wzrost.

O istocie socjalistycznej partii Japonii, zwącej się *„Socjalistyczną Partią Mas"*, pisze Mitsu Kahm w artykule ogłoszonym w tokijskim „Japan Contemborary".

Od roku 1932 istnieją w Japonii dwie proletariackie organizacje: Związek Związków Zawodowych oraz Socjalistyczna Partia Mas. Obie te organizacje podczas ostatnich wyborów występowały łącznie. Wywodzą się one także z wspólnego źródła ,a mianowicie z założonego w r. 1911 towarzystwa „Yuaikai" t. j. „Towarzystwa Przyjaciół".

Z początku ruch robotniczy zajmował się wyłącznie sprawami ekonomicznymi.

Wskutek okrojowania **powszechnego prawa wyborczego w roku 1925 zmieniła się sytuacja. Ruch robotniczy zaczął zajmować się polityką i rozbił się na trzy następujące kierunki: lewica rolniczo - komunistyczna, socjalistyczna prawica oraz środek, który stanowiła Socjalistyczna Partia Mas.**

Gdy wskutek rozbicia socjaliści podczas wyborów 1928, 1930 i 1932 roku zdobyli bardzo mało mandatów, z inicjatywy partii centrowej, oraz przy poparciu związków zawodowych doszło do *zjednoczenia trzech stronnictw* robotniczych.

Związki zawodowe walczą pod hasłem: Zdrowy ruch robotniczy, antykapitalistyczny, antykomunistyczny i antyfaszystowski.

Założona w roku 1932 Socjalistyczna Partia Mas protestowała przeciw wystąpieniu Japonii z Ligi Narodów oraz wystąpiła z żądaniem zawarcia paktu nieagrecji z Sowietami. Bojowe stanowisko partii w walce z faszyzmem zdobyło jej licznych zwolenników.

W programie partii wysunięte jest żądanie upaństwowienia wielkiego przemysłu, emerytury starcze, reforma podatkowa oraz wolność koalicji ,szczególnie w rolnictwie. „Front Ludowy" według wzorów europejskich *nie leży* w dążeniach socjalistów japońskich.

Ma tedy „faszystowska" Japonia ruch demokratyczny i socjalistyczny, który dobrze się rozwija.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW TOW. PRZEM. ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH

LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN

SP. AKC. W WARSZAWIE

28 maja r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Sp. Akc. Lilpop, Rau i Loewenstein pod przewodnictwem p. Prezesa Andrzeja Rotwanda.

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu, odczytanego przez p. Dyr. Józefa Zaporskiego, nastąpiło pewne wzmożenie produkcji w dziale wagonowym dzięki zamówieniom na wagony elektryczne i motorowe ekspresowe. Dobrze rozwija się zapoczątkowany w roku 1935 dział produkcji silników do kutrów rybackich, 60 konny silnik Semi - Diesel zdobył na międzynarodowych regatach kutrów rybackich w Gdyni pierwsze miejsce. W opracowaniu są silniki morskie innych mocy, oraz fabrykacja silników Diesla chłodzonych powietrzem.

W sierpniu roku ubiegłego zorganizowano montaż samochodów z części sprowadzanych z Ameryki i już w końcu roku osiągnięto produkcję 5 samochodów osobowych i 5 ciężarowych dziennie.

Ogólna produkcja, w porównaniu z rokiem 1935 wzrosła z 9 milionów na przeszło 15 milionów, a w roku bieżącym prawdopodobnie będzie podwojona w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Z czystego zysku, w myśl postanowienia Walnego Zebrania przyznano dywidendę w wysokości 8%, a 10% zysku przeznaczono na gratyfikację dla urzędników.

Walne Zgromadzenie, po wysłuchaniu sprawozdania i zatwierdzeniu bilansu i rachunku strat i zysków, udzieliło Władzom Spółki pokwitowania z działalności. (W.)

„Oś Berlin-Rzym“ w konflikcie hiszpańskim

Niemcy i Włochy wycofują się z kontroli brzegów Hiszpanii

Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Powtarzające się ataki hiszpańskich samolotów rządowych na okręty włoskie i niemieckie, wykazały jasno istnienie ukartowanego z góry planu napaści na siły morskie, wysłane przez oba państwa dla pełnienia kontroli morskiej z ramienia komitetu nieinterwencji.

Wobec tego Rząd faszystowski postanowił wycofać okręty włoskie z międzynarodowej akcji kontrolnej na morzu oraz odwołać swego przedstawiciela z komitetu londyńskiego, dopóki komitet ten nie uchwali zarządzeń, mogących uniemożliwić ponawianie się podobnych ataków.

Decyzja powyższa została zakomunikowana komitetowi londyńskiemu za pośrednictwem przedstawiciela Włoch. Analogiczne oświadczenie złożone zostało jednocześnie przez przedstawiciela Rządu Rzeszy niemieckiej.

***

Ambasador von Ribbentrop wystosował w imieniu Rządu niemieckiego notę do przewodniczącego komitetu nieinterw., zawiadamiającą o wycofaniu okrętów niemieckich z akcji kontroli międzynarodowej oraz o powstrzymaniu się od udziału w naradach komitetu nieinterwencji.

Jak się okazuje, pierwotne żądanie ambasady niemieckiej zwołania jeszcze plenarnego posiedzenia komitetu nieinterwencji wynikło na tle nieporozumienia co do instrukcji otrzymanych z Berlina.

Faszyści wzmacniają eskadry na wodach hiszpańskich

Koła półurzędowe komentując komunikat włoski, donoszący o wycofaniu włoskiej floty wojennej z kontroli międzynarodowej, stwierdzają, że decyzja ta nie oznacza wycofania okrętów włoskich z wód hiszpańskich. Okręty te nie tylko pozostaną w zachodniej części Morza Śródziemnego, ale zapewne zostaną wzmocnione przez nowe eskadry przybyłe z portów metropolii. (PAT.).

Komitet nieinterwencji odroczony bez terminu

Komunikat oficjalny z posiedzenia podkomitetu nieinterwencji podaje: Przewodniczący Wallace odczytał treść pisma otrzymanego od przedstawiciela Niemiec, w którym informuje on, iż na polecenie Rządu Rzeszy nie będzie mógł wziąć udziału w obradach. Dalej przewodniczący zakomunikował, iż przedstawiciel Włoch z tych samych powodów nie będzie obecny. Pozostali przedstawiciele państw zasiadających w podkomitecie zdecydowali, iż poinformują swe Rządy o sytuacji jaka się wytworzyła i postanowili, że następne posiedzenie zostanie zwołane w chwili, gdy przewodniczący uzna to za właściwe. (PAT.)(

Kontrola... po niewczasie

Reuter donosi z Walencji: Nadeszły tu nowe wiadomości z Almeria. W szpitalu umieszczono 38 ciężko rannych mężczyzn i jedno dziecko oraz 50 osób lżej rannych.

Kontrtorpedowiec brytyjski „Hostile“ znajduje się obecnie na wysokości portu Almeria, pełniąc funkcje kontrolne.

Nota Rządu hiszpańskiego do Ligi Narodów

Z Genewy donoszą: Przedstawiciel Rządu Walencji przy Lidze Narodów del Vayo wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi notę, w której informuje i prosi o natychmiastowe poinformowanie państw — członków Ligi o wydarzeniach w Ibizie i Almerii, które STANOWIĄ NOWĄ NAPAŚĆ NA NIEPODLEGŁOŚĆ I CAŁOŚĆ HISZPANII. Rząd w Walencji czeka na rozwój dyskusji w londyńskim komitecie nieinterwencji, zanim poweźmie decyzję, czy zgodnie ze swym prawem zażąda niezwłocznego zwołania Rady Ligi Narodów.

Nota min. de Vaya stwierdza, że Rząd hiszpański poprzednio zapowiedział Niemcom, że gwarancje dla okrętów niemieckich nie mogą być udzielone, jeżeli okręty te znajdują się w portach, które są ośrodkami działań wojennych powstańców. Nota stwierdza, że dwa SAMOLOTY RZĄDOWE BYŁY OSTRZELIWANE PRZEZ OKRĘTY NIEMIECKIE.

Ton prasy hitlerowskiej i faszystowskiej

Hitlerowski „Angriff“ mówi o „ukartowanej grze“, której ofiarą padł pancernik „Deutschland“. Walka musi trwać nadal. Z Moskwy płynie inspiracja polityczna. Inspiracja ta musi być unieszkodliwiona.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ zapowiada, że zbombardowanie Almerii stanowi dopiero pierwszy krok odwetowy.

Podobny jest ton prasy włoskiej.

„Giornale d'Italia“ pisze: Europa będzie musiała przyznać Włochom i Niemcom prawo słusznej obrony.

„Tribuna“ pisze: Zbliża się moment ostatecznych porachunków, narody śródziemnomorskie będą musiały wybrać pomiędzy obowiązkiem obrony cywilizacji, a komunizmem i Rządem Walencji.

„Wyjaśnienia“ hitlerowców

Polityczne koła niemieckie wskazują na fakt, iż postój pancernika „Deutschland“ wewnątrz trzymilowej strefy portu w Ibizie był zgodny z przyjętym zwyczajem. Okoliczność, że port w Ibizie, znajdującej się pod władzą gen. Franco podlega kontroli francuskiej, nie zmienia faktycznego stanu, gdyż niejednokrotnie stawały francuskie lub brytyjskie okręty na jedno lub dwudniowwy pobyt w portach Rządu walenckiego, podległych kontroli włoskiej lub niemieckiej. Hitlerowcy twierdzą, że „Deutschland“ nie strzelał do lotników rządowych.

Oświadczenie Edena w Izbie Gmin

Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie Attlee, minister Eden oświadczył, że w rozmowie, odbytej rano z charge d'affaires Rzeszy niemieckiej, wyraził nadzieję, iż Rząd Rzeszy niemieckiej nie podejmie akcji, któraby utrudniła jeszcze obecną poważną sytuację. Następnie, po wyrażeniu ubolewania z powodu wielkiej ilości ofiar w ludziach, minister Eden oświadczył, że nie otrzymał jeszcze szczegółowych sprawozdań w sprawie incydentu z pancernikiem „Deutschland“ i woli na razie nie składać dalszych deklaracyj w tej sprawie.

—

W brytyjskich kołach oficjalnych, sytuacja jest w dalszym ciągu rozpatrywana spokojnie i rzecznicy brytyjskiego min. spraw. zagranicznych nie widzą, aby istniały jakiekolwiek powody do alarmów. Po zbombardowaniu Almerii niemiecka akcja odwetowa uważana jest za skończoną. Czynniki brytyjskie wyrażają coprawda ubolewanie, że Niemcy podjęły akcję odwetową na własną rękę. Koła brytyjskie przypominają, że w podobnym wypadku przed tygodniem, gdy statek włoski został zbombardowany i sześciu oficerów włoskich zabitych, Rząd włoski oddał sprawę komitetowi nieinterwencji, jako kompetentnemu organowi, składając jedynie stosowną deklarację i nie podejmował żadnej akcji na własną rękę.

NARADY MIN DELBOS.

Havas donosi, że w związku z atakiem lotniczym na pancernik „Deutschland“ i bombardowaniem Almerii minister spraw zagranicznych Delbos odbył szereg konferencji m. in. z ambasadorami Polski, Niemiec, Hiszpanii i Belgii. Poza tym mn. Delbos konferował z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych Mistlerem.

Odwołane urlopy

Jak słychać, odwołane zostały w marynarce wojennej Rzeszy wszystkie udzielone urlopy. Urlopowani członkowie załóg wezwani zostali do natychmiastowego stawienia się na pokładach swych jednostek.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Zeznanie fanatyka

„Trzeba trochę krwi narodowej poświęcić“

W dziewiątym dniu procesu krakowskiego zeznawał jako świadek A. Doboszyński.

Opowiada, iż powrócił do Krakowa dnia 6 czerwca 1936 r. po kilkumiesięcznej nieobecności. Poszedł na zebranie rady powiatowej Stronnictwa. Treść referatów obracała się około Święta Ludowego, które odbyło się w końcu maja. Doboszyński wyrobił sobie opinię, iż elementy komunistyczne całkowicie opanowały sytuację(!?).

Doboszyński wraca parokrotnie do nasilenia(?) działalności komunistycznej. Drużyny zorganizowano dla „ochrony zebrań narodowych.

Twierdzi, że rzekomo władze w powiatach krakowskim, myślenickim, nie oglądały się na przepisy prawa i on, który działał legalnie spotkał się z działalnością nielegalną. Doszły go wiadomości o zamiarze demolowania szeregu lokali Stronnictwa Narodowego. Doszedł do przekonania, że po drodze legalności dalej iść nie może. Świadek opowiada o tym, że chciano go trzykrotnie zesłać do Berezy oraz, iż doszedł do wniosku, że trzeba trochę krwi narodowej poświęcić i pokazać co się w Polsce rzekomo się dzieje.

Powiada, iż traktował swoją akcję jako demonstrację, żeby wypadła godnie i żeby nie rabowano. Na posterunek dobijał się pierwszy, jednak nikt nie odpowiadał. Ludzie jego wyłamali drzwi. Wówczas to uderzono posterunkowego Małeckiego, którego on przeprosił za swoich ludzi.

Dalszy ciąg akcji miał również być demonstracją.

Twierdzi, że rozkazu strzelania nie dawał. Zawsze się cofał, a nie atakował. Gdy ludzie strzelali nie przeszkadzał (!). Ludzi, którzy z nim byli rozpoznać nie może.

Przeciw nowemu podatkowi

Do Sejmu został wniesiony projet ustawy, zmieniającej przepisy o finansach komunalnych. Ustawa ta upoważnia organy samorządu do pobierania specjalnego podatku od pracowników, posiadających ponad 400 zł. miesięcznego uposażenia.

W związku z tym projektem Unia Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych wydała „List otwarty“ do posłów i senatorów“, który zawiera protest przeciwko wprowadzaniu tego podatku, który obciążyłby jeszcze budżety pracownicze.

Między innymi w „Liście“ tym czytamy:

Naprawa finansów samorządu terytorialnego może być dokonana jedynie na drodze gruntownej przebudowy systemu finansowego samorządów i w oparciu o przedstawicielstwo samorządowe, powstałe w drodze wyborów. Wówczas stworzone będą warunki, aby świadczyli na rzecz samorządu wszyscy obywatele stosownie do ich stanu majątkowego i realnych dochodów. W chwili obecnej projektowany podatek przedłuży stan tymczasowości, trwający od 1923 r., nie uzdrowi finansów komunalnych, obciąży natomiast wbrew poczuciu słuszności znaczne grupy pracowników, i zachwieje zaufanie do następującej stopniowo poprawy gospodarczej.

Oto motywy, które skłaniają ogół pracowników umysłowych, zarówno państwowych, jak samorządowych i prywatnych do stanowczego przeciwstawienia się projektowanym obciążeniom.

Sprawa cen żelaza

Minister komunikacji na wniosek komisji kontroli cen przyznał dla surówki odlewniczej, importowanej przez porty, 40 proc. obniżki taryfy przewozowej, dla surówki, importowanej przez granice lądowe — 25 proc. obniżki. (PAT.).

Rektorzy wyższych uczelni u marszałka Śmigłego-Rydza

W dniu 31 maja r. b. odbyły się w ministerium W.R. i O.P. obrady rektorów państwowych szkół akademickich. W tym samym dniu pp. rektorzy zostali przyjęci przez p. marszałka Śmigłego-Rydza w obecności p. ministra W.R. i O.P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego.

P. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Wł. Szafer, zabrawszy głos w imieniu wszystkich rektorów, zobrazował krótko całość niedomagań życia akademickiego, podkreślając, że z jednej strony ciężkie położenie materialne młodzieży i bezrobocie absolwentów, z drugiej zaś nikłość środków finansowych łożonych na rozwój wyższego szkolnictwa wywołują w znacznej mierze tę sytuację, która budzi żywy niepokój całego społeczeństwa. W związku z projektem nowelizacji ustawy o szkołach akademickich, p. rektor Szafer wyraził przekonanie, że nowelizacja ta przyniesie niewątpliwie odprężenie pod względem moralnym.

Poza tym p. rektor Szafer i inni podawali charakterystykę nastrojów panujących wśród młodzieży.

P. marszałek, reasumując wyniki przeprowadzonej dyskusji, dał wyraz nadziei, że przy wspólnym wysiłku czynników rządzących i władz akademickich uda się wnieść uspokojenie i wejść na drogę ogólnej poprawy warunków pracy i życia w szkołach akademickich. P. marszałek mocno podkreślił znaczenie nauki dla rozwoju państwa i jego obronności, zaznaczając, że coraz ściślejsze zespolenie pracy naukowej z pracą nad doskonaleniem form życia państwowego leży mu bardzo na sercu.

Echa endeckich awantur w dniu 1-go maja w Łodzi

Zakończył się proces przeciw 17 członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o wywołanie ekscesów w czasie pochodu socjalistycznego.

Sąd okręgowy skazał 3 oskarżonych na kary po 8 miesięcy aresztu, 6-ciu po 4 miesiące, 2 po trzy miesiące. Trzech oskarżonych skierowano do zakładów poprawczych, a trzech uniewinniono.

(PAT.).

W groźnym pożarze wsi spłonęło 100 budynków

Nocy ubiegłej we wsi Niewiarowo gminy Trzciano pow. Białostockiego spłonęło ok. 100 budynków, w jednym z nich własności prywatnej, urządzenia miejscowej szkoły powszechnej, następnie liczny inwentarz martwy i około 70 sztuk żywego, oprócz drobiu. Straty wynoszą ponad 150 tysięcy złotych. W akcji ratunkowej, w której brała udział poza miejscową strażą i ludnością wsi także i straż ogniowa ze wsi Bogusze uległo poparzeniom 4 gospodarzy.

Strajk „polski“ 500 ceramików w Okręgu Częstochowskim

(Kor. wł.)

Okolice Częstochowy obfitują w wyborową glinę, przeto przemysł mineralny (ceramiczny) jest tu silnie rozwinięty.

Ceramicy, będąc rozbici, byli zdani na łaskę przemysłowców, którzy ich w bezwzględny sposób wyzyskiwali. Centralny Zw. Rob. Przemysłu Bud. Drzewn., Ceramicznego i Pokr. Zaw. w Polsce, Okręg w Częstochowie, zorganizował cegielnie, położone na terenie Częstochowy i powiatu i zawarł w 1936 roku umowy zbiorowe.

W 1937 roku Sekretariat Okręgowy w Częstochowie, w miesiącach marcu i kwietniu, wypowiedział zawarte układy i z początkiem miesiąca kwietnia r. b. rozpoczęły się rokowania o nową umowę zbiorową..

W zakładach Gnaszyńskich, oraz w cegielniach: „Michalina“ i „Barbara“ zawartou mowy zbiorowe i robotnicy uzyskali podwyżkę.

Natomiast pozostałe cegielnie, jak „Besterman i Sieradzki“, „Lisieniec“ „Kawodrza“, „Janina“, „Sewerynka“ „Krupot“, cegielnia prowadzona przez Bank Ludowy zaproponowały zbyt niską podwyżkę (5 — 7%), którą robotnicy jednomyślnie odrzucili.

Dn. 28 maja r. b. na konferencji pracodawcy po obszernej dyskusji,-- podnieśli podwyżkę do 10 proc. natomiast kategorycznie odrzucili wyrównanie stawek dniówkowych i strycharzom.

Wobec niemożności dojścia do porozumienia, 500 ceramików stanęło do walki o poprawę swych nędznych zarobków.

Centralny Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceramicznego i P. Z. Okręgu w Częstochowie wykazał dużo dobrej woli i zrozumienia, gdyż konferencja, odbywająca się w dniu 28 b. m., była już trzecią z rzędu. Przy zawieraniu układu w 1936 roku cena 1 000 szt. cegły, wynosiła zł. 25.00, obecnie pp. przemysłowcy sprzedają cegłę po zł. 40.00 za 1.000 szt., a więc żądania robotników, zatrudnionych w przemyśle ceramicznym, są całkowicie uzasadnione.

Nastrój wśród strajkujących ceramików jest b. dobry; solidarność całkowita.

Wiadomości Sportowe

Hippika

ZAWODY KONNE

W dalszym ciągu zawodów konnych w Łazienkach rozegrano w poniedziałek przed południem pokaz konia wierzchowego o nagrodę honorową im. Zandbanga.

Nagrodę tę jury przyznało „Bizuniowi“ pod rtm. Januszem Kapuścińskim. Wstęgi honorowe otrzymali: Bohun (rtm. Mossakowski), Saki (gen. Anders), Carewicz (gen. Anders), Darjusz (por. Poziomski), Angol (por. Pawłowicz).

Dziś we wtorek w dalszym ciągu zawodów konnych w Łazienkach odbedzie sie konkurs miedzynarodowy szybkości im. Jurjewicza. Początek konkursu o godz. 15. Do konkursu zgłoszone ok. 150 koni.

Kolarstwo

PIERWSZY KROK KOLARSKI

W nadchodzącą niedzielę 6 czerwca odbędzie się pierwszy krok kolarski o nagrodę Sportu Kolarskiego. Start na 10-ym klm. w Wawrze. Zbiórka zawodników o godz. 7 rano na starcie.

Tenis

O PUCHAR DAVISA

W dniach 4 — 5 czerwca odbędą się ćwierćfinały o puchar Davisa, a mianowicie w Mediolanie Niemcy — Włochy, w Brukseli Szwecja — Belgia, w Zagrzebiu Południowa Afryka — Jugosławia, a w Pradze Francja—Czechosłowacja.

W New Yorku w finałowym meczu strefy amerykańskiej drużyna USA. prowadziła z Australią 2:0 po pierwszym dniu.

NAJBLIŻSZE TURNIEJE TENISOWE

Terminarz tenisowy przewiduje na czerwiec następujące ciekawsze imprezy:

14 — 20 czerwca w Krakowie narodowe mistrzostwa Polski.

20 — 29 czerwca w Gdyni mistrzostwa wybrzeża.

24 — 29 czerwca w Katowicach międzynarodowe mistrzostwa Śląska i Katowic, oraz w Łodzi I krok tenisowy.

26 — 29 czerwca w Radomiu mistrzostwa miasta, oraz w Chełmie mistrzostwa ziemi chełmskiej.

27 — 29 czerwca w Inowrocławiu mistrzostwwa Inowrocławea.

Piłka nożna

OBSADA SĘDZIOWSKA NA MECZE LIGOWE

Wydział spraw sędziowskich PZPN wyznaczył następującą obsadę sędziowską na najbliższe mecze ligowe, a mianowicie 6 czerwca Pogoń — Ruch p. znajder, ŁKS — Warszawianka p. Staliński, AKS — Wisła p. Lange, 13 czerwca Krakowia — AKS p. Sawicki, Warszawianka — Pogoń p. Rutkowski.

Różne wiadomości

NOWY REKORD ŚWIATA W TYCZCE

Na zawodach lekkoatletycznych w Los Angeles mistrz olimpijski w skoku o tyczce Meadows oraz jego rodak Sefton zaatakowali rekord świata w skoku o tyczce. Sefton już pierwszym skokiem przeskoczył poprzeczkę na fantastycznej wysokości 454 cm., uzyskując nowy rekord światowy. Tę samą wysokość uzyskał Meadows za trzecim skokiem.

Na zawodach lekkoatletycznych w Nowym Jorku Woodruff przebył 1 milę angielską w doskonałym czasie 4:07 min.

BIEG NAPRZEŁAJ WZDŁUŻ HELU

Atrakcją dnia w kąpielisku Helu był bieg naprzełaj wzdłuż Helu, w którym odniósł zwycięstwo czołowy zawodnik helski — Tyliński.

STRZELNICA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZ. P.

Warszawie przybywa nowa strzelnica małokalibrowa, mogąca pomieścić ok. 100 osób, pobudowana przez Zarząd Koła Warsz. Związku Oficerów Rezerwy, w pobliżu Dworca Gdańskiego, obok wznoszonego obecnie wiaduktu na Żoliborz.

Strzelnica jest dostępna dla wszystkich stowarzyszeń i osób prywatnych.

Bilans „Pomocy Zimowej"

Ofiarność świata pracy

Wyjaśnienie min. Kościałkowskiego

Szalony wzrost bezrobocia w r. 1936 skłonił Rząd do szukania nowych dróg przyjścia z pomocą setkom tysięcy bezrobotnych i ich rodzinom i latem r. ub. powołana została do życia organizacja „Pomocy Zimowej".

Od 1-go maja niższe komórki organizacyjne już nie istnieją i Naczelny Komitet może już przedstawić w przybliżeniu wyniki akcji. Ścisłe sprawozdanie będzie gotowe dopiero około 1 sierpnia i wówczas do sprawy tej jeszcze powrócimy.

KTO DAŁ NA „P. Z."

Do akcji Pomocy Zimowej pociągnięte zostały wszystkie sfery społeczeństwa. Akcja ta, pomimo wielu sceptycznych głosów, znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie i przyniosła ogółem w gotówce i naturaliach, przeliczonych na pieniądze

zł. 32.700.000.

W sumę tę nie wliczone zostały świadczenia rządowe, jak np. przewozy kolejowe, obniżenie akcyzy na cukier i t. p.

Jeżeli chodzi o poszczególne warstwy społeczeństwa, to najmniej dał handel, bo 1.951,000, co stanowi 30% tego, co z tego źródła preliminowano.

Gorzej jeszcze spisali się lokatorzy, którzy dali 1.793.000, czyli 8 i pół procent tego, co preliminowano.

Na 7 milionów, których oczekiwano od rolnictwa, wpłynęło tylko 2 i pół miliona. Ale tę warstwę społeczeństwa p. minister Kościałkowski usprawiedliwia wyczerpaniem ofiarności na F. O. N., a wreszcie warunkami atmosferycznymi zimy, kiedy to nie można było dostarczyć ofiarowanych ziemniaków.

Od przemysłu oczekiwano 7 i pół miliona, a wpłynęło tylko 5.277.000, t. j. 70%, jeżeli zaś dodać do tego węgiel i cukier, to osiągnie się 90% preliminarza.

NAJWIĘCEJ DAŁ ŚWIAT PRACY, BO 117% tego, co preliminowano, cyfrowo przeszło

13 MILIONÓW ZŁ.

Ponieważ ofiary spóźnione jeszcze wpływają, p. minister spodziewa się, że ogólny plon przewyższy 35 milionów zł.

ILE OSÓB KORZYSTAŁO Z „POMOCY ZIMOWEJ"

W grudniu 1936 r. korzystało z Pomocy Zimowej 322,797 rodzin i samotnych, w styczniu roku bieżącego — 337.000, w lutym — 369.000, w marcu 370.000 rodzin. Jeżeli weźmiemy za podstawę, że rodzina składa się przeciętnie z 4-ch osób, to około **1.300.000 osób miesięcznie korzystało** z Pomocy Zimowej. W tych samych okresach zarejestrowanych bezrobotnych było, jeśli weźmiemy dwa końcowe miesiące: w grudniu **470.000, a pobierało zasiłki ustawowe tylko 84.0000,** a w marcu zarejestrowanych było 523.000, a pobierających zasiłki 143.000.

POMOC DZIECIOM

Oprócz dorosłych dożywiano w tym okresie dzieci: w grudniu r. ub. 35.000, w kwietniu 512.000.

NIEDOCIĄGNIĘCIA

Niewątpliwie były w akcji pewne **niedociągnięcia** — powiada p. min. Kościałkowski — ale jakże drobne w porównaniu z wielką korzyścią, jaką akcja przyniosła.

Obecnie Naczelny Komitet prze prowadza ankietę wśród tych wszystkich, którzy brali udział w akcji „P. Z.", aby w nadchodzącym sezonie zimowym akcję tę udoskonalić. **A zatem w zimie 1937/38 będziemy znowu płacili na „P. Z.".**

REASUMCJA

Reasumując wszystko, p. min. Kościałkowski podniósł doniosłe znaczenie akcji „P. Z.", która uchroniła kraj **przed zaburzeniami** przy tak wielkim nasileniu bezrobocia; pozwoliła dzieciom dokończyć naukę; rodzinom bezrobotnym dała możność przetrwania najcięższego okresu zimowego.

„Źle nam bez organizacji"...

Robotnicy tartaku państwowego w Klewaniu ,pow. Równe, żalą się na panujące tam stosunki.

Wykwalifikowani pracują od metra, akordowo, pozostali na dniówkę od 1.85 zł. do 2.40 zł. Traktowanie jest straszne. Trzeba pracę wykonać w miejscu i warunkach, gdzie ją wyznaczono, inaczej zaraz zapisują kary; nierzadkie są wypadki pobicia robotników.

W Klewaniu pracuje 350 robotników. Żalą się, iż źle im bez organizacji.

Na Górnym Śląsku

Echa skandalicznej gospodarki w K. K. O. w Swiętochłowicach

Wobec rozrastania się dochodzeń w sprawie gospodarki w K. K. O. w Świętochłowicach, przy równoczesnym braku warunków do wypuszczenia na wolną stopę pozostających w więzieniu śledczym: b. dyrektora tej K. K. O. Augustyna Dyrdy i nacz. wydziału finansowego Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, p. Jondy, władze śledcze postanowiły wyodrębnić część zarzucanych p. Dyrdzie i p. Jondzie przestępstw szczególnie zaś kwestje, związane z lokowaniem kapitałów przez Spółkę Bracką przez p. Jondę w K. K. O. w Świętochłowicach i okoliczności temu towarzyszące — i przeprowadzić co do tego oddzielną rozprawę.

Akt oskarżenia ma zostać sporządzony w tej sprawie do 10 czerwca, tak, że rozprawa mogła by się odbyć w pierwszych dniach lipca b. r. i ewentualnie dopiero wówczas p. Jonda mógłby być wypuszczony na wolną stopę.

Kwestia wypuszczenia p. Dyrdy na wolną stopę nie jest wogóle rozważana z uwagi na rozrastanie się co do jego osoby śledztwa w sprawie gospodarki w K. K. O. w Świętochłowicach.

Jak wiadomo, niezależnie od śledztwa sądowego trwa kontrola w tej instytucji, przeprowadzana przez organa Ministerium Skarbu. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Zwycięstwo C. Z. G. na kopalni

Mysłowice

W ubiegłą sobotę odbyły się wybory do Rady Zakładowej kop. „Mysłowice", które przyniosły C. Z. G. zwycięstwo.

C. Z. G. uzyskał 1040 głosów, 6 pełnych i dwa uzupełniające mandaty, Z. Z. P. 606 głosów i cztery mandaty; Z. Z. Z. (odłam Fessera) 242 głosy i jeden mandat; Z. Z. Z. (odłam Kapuścińskiego) 132 głosy bez mandatu.

Wymowa cyfr

Wspaniały rozwój Zw. Metalowców

„Metalowiec", organ Związku Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce, ogłasza w ostatnim numerze cyfry, ilustrujące rozwój związku w latach 1935 — 36 r. Cytujemy za „Metalowcem":

„Już w roku 1935 Związek nasz zaczął wyswobadzać się z bierności i wchodził w okres rozwojowy . Tę korzystną zmianę wykazywały fakty realne: **pozyskano dla Związku,** w porównaniu z rokiem 1934, **więcej o 2730 członków, o 43.061 wkładek i o 13.718 zł. 20 gr. w gotówce.** Były to jednak dopiero przebłyski poprawy; — **faktyczny rozwój uwidocznił się dopiero w roku 1936.**

W roku 1936 pozyskaliśmy dla naszego Związku 20.522 nowych członków: w tej liczbie 16.796 nowozapisanych, 3.726 zaś przystąpiło z innych związków. Jeżeli cyfrę nowopozyskanych członków porównamy z ilością członków, wpisanych w roku 1935, to zdobycz nasza w r. 1936 wynosi o 11.036 członków więcej.

W naszych warunkach jest to olbrzymie posunięcie się naprzód; nawet **najzagorzalszy nasz przeciwnik nie znajdzie argumentów, mogących zaprzeczyć faktowi wielkiego i potężnego rozwoju naszej organizacji.**

Rozwoju tego nie chcemy opierać tylko na liczbie nowozapisanych członków; mógłby przecież znaleźć się jakiś dowcipniś, który powiedziałby, że wpisów mogła być taka ilość, jaką wykazujemy, ale prawdopodobnie ci nowozapisani, skutkiem niewnoszenia opłat, przestali być członkami Zw. **Stwierdzamy więc, że w roku 1936 do Związku naszego wpłacono o 241.196 wkładek więcej, niż w roku 1935; gotówki zaś Związek otrzymał o 75.498 zł. 55 gr. więcej, niż w r. 1935.**

Rozwój ten dotąd nie ustał. **Już w pierwszym kwartale b. r. mamy do zanotowania dalsze wielkie sukcesy tak pod w zględem rozrostu organizacji, jak i wpływów pieniężnych.**

Kto jest silny — ten zwycięża! Niechaj więc niniejsze sprawozdanie, które w prawdziwym świetle przedstawia siłę naszej Organizacji, będzie drogowskazem dla tych, którzy dotąd stoją zdala od Związku, niechaj powie im **dokąd mają pójść".**

Wiadomości z całej Polski

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY NA TORZE KOLEJOWYM.

Na przestrzeni Zwięczyca obok Rzeszowa posterunkowy natknął się na zwłoki mężczyzny, leżące na torze kolejowym. Oględzimy zwłok wykazały, że mężczyzna został przejechany przez pociąg, przyczem zwłoki były ciągnięte przez maszynę na przestrzeni około 350 metrów.

Przy rewizji ubrania żadnych dokumentów nie znaleziono, tak, że dotychczas stwierdzić nie można identyczności zwłok. Jest to mężczyzna w wieku około 45—50 lat. Dotychczas nie stwierdzono, czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy też z nieszczęśliwym wypadkiem.

NAPADY BANDYCKIE.

Zuchwałego napadu na plebanię dokonano w Przytyku w pow. radomskim.

Dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, po wyjęciu szyby z okna, dostało się do pokoju proboszcza Dziubka.

Bandyci pobili ciężko zbudzonego ks. proboszcza, który na ich widok wszczął alarm, a następnie zrabowali złoty zegarek oraz rewolwer, poczem zbiegli.

Zuchwałego napadu dokonano na dom Joszka Rotenberga we wsi Tursko Wielkie w pow. sandomierskim. Trzej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci po wtargnięciu do mieszkania zasypali wstającego z łóżka Rotenberga gradem kul rewolwerowych.

Rotenberg odniósł dwie rany i upadł na ziemię. Następnie bandyci rzucili się do rabunku, zabierając 940 zł. w gotówce oraz większą ilość papierów i towarów.

Rotenberga przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Tarnowie.

W obu wypadkach za bandytami wszczęto pościg.

TRUP HERSZTA ZŁODZIEJÓW W LESIE.

Z Wilii wyłowiono zwłoki 40-letniego Chaima Kołpokopola, znanego w świecie przestępczym pod nazwiskiem „Mojżesza Napoleona". Na zwłokach znaleziono kilka ran, zadanych nożem, który znaleziono w pobliskim lesie.

Policja zatrzymała dwóch podejrzanych mężczyzn i jedną kobietę. Kołpokopol był w swoim czasie członkiem bandy złodziejskiej „Złoty sztandar", a ostatnio należał do organizacji złodziejskiej. Stał on na czele bandy przemytniczej. Morderstwa dokonano na tle porachunków osobistych między bandami złodziejskimi. Istnieje przypuszczenie, że Kołpokopol wciągnięty został przez swych wrogów do lasu koło rzeki i tam zamordowany. Sprowadzony na miejsce zbrodni pies policyjny znalazł w pobliżu czapkę zamordowanego i strzępy ubrania.

Kącik radiowy

DOBRY ODBIÓR RADIOWY W LECIE ZAPEWNIAJĄ TYLKO STACJE KRAJOWE.

Lato utrudnia odbiór radiowy. — Każdy słuchacz może to powiedzieć z własnej praktyki, iż trzaski, gwizdy i częste zanikanie fal zniekształcają odbiór dalekich stacji, choćby się miało najlepszy odbiornik. Dla wszystkich tych, którzy pragną słuchać audycyj radiowych w okresie letnim, pozostają stacje krajowe. — Tylko bowiem audycje nie zniekształcone złym odbiorem mogą zadowolić radioamatorów, gdyż słuchając innych — można się tylko do radia zniechęcić.

Zapewne wielu słuchaczy, szukając na skali swego odbiornika audycyj zagranicznych, trafiło... na audycję polską.

Wymiana bowiem programów między Polskim Radiem a rozgłośnitmi zagranicznymi, jest coraz częstsza i świadczy o wysokim poziomie radiofonii polskiej.

ARTYSTA POLSKI Z CHICAGO W AMERYKAŃSKIM RADIO.

Dnia 30 kwietnia ze stacji radiowej w New-Britain, Conn. (Am. Półn.) nadany był specjalny program, w którym udział brał Tadeusz Kantor, znany komik i radiowy artysta z Chicago. Kantor znany jako Bartek Bieda, odśpiewał kilka wesołych piosenek, oraz wykonał humorystyczny skecz.

Audycja sprawiła wielką radość Polakom.

Radio warszawskie

ŚRODA, 2 maja

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje" — pog. 12.25 Pogodna muzyka w wyk. zespsłu St. Rachonia. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Wśród włoskich polonofilów" — szkic literacki prof. R Pollaka. 16.15 Serenady w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. 16.45 „Czerwony Krzyż a wojsko" — odczyt, wygł. płk. dr. Babecki. 17.00 „Hektor Berlioz" — reportaż muz. Wiktora Junoszy - Dąbrowskiego. 17.50 „Stulecie alfabetu Morse'a" — pog. 18.00 „Chwila Biura Studiów". 18.10 Program. 18.15 Ork. Barnaby Geczy (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Mozart (płyty). 19.25 Tr. z przybycia S/S „Dar Pomorza" z podróży naokoło świata. 19.55 Wiad. sportowe. 20.05 Muz. tan. w wykonaniu Poznańskiej Ork. pod dyr. F. Kowalika. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — op. Zygmunta Kaczkowskiego (II). 22.00 Polska muzyka na przełomie XVIII i XIX wieku (transkrypcja na skrzypce z fortepianem K. Sikorskiego i T. Ochlewskiego). 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14,00 Parę informacji. 14.10 Utwory C. Francka (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 „Życie kulturalne stolicy". 15.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 „Okulary" — monolog J. Czyścieckiego. 23.15 Muz. tan. (płyty).

CZWARTEK, 3 czerwca 1937 r.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7,10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Por. muz. dla młodzieży. 12,03 Dzien. połudn. 12.15 „Uważny rachunek" — pog. dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Utwory Erica Coates'a pod dyr. kompozytora. (płyty). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Czerwiec" — pog. St. Sumińskiego. dla dzieci starszych. 16.15 Koncert ork. dętej Huty „Pokój" pod dyrek. J. Kalisza (z Katowic). 16.45 „Konstancja Łubieńska" wygł. Rayska. 17. Koncert solistów: (ze Lwowa). Wyk. H. Ottawowa — fortepian. M. Marco — skrzypce. 17.50 „30 lat w służbie sportu polskiego" — pog. wygłosi Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program na jutro. 18.15 Lekkie piosenki (płyty). 18.50 Międzyn. Zawody Hippiczne. Tr. z Łazienek. 19.10 — „Lajkonik" — suita poetycko - muzyczna. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Sissy" — operetka w 3-ch aktach Fritza Kreislera. — 22.00 „Bitwa o Chorążankę" — op. Zygmunta Kaczkowskiego (IV). — 22.15 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.15 Kompozytorzy dyrygentami własnych utworów (płyty). 15.00 „Jak należy odżywiać się w lecie". 15.15 Lekkie utwory na dwa fortepiany w wyk. J. Bereżyńskiego i Wł. Szpilmana. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Przez imaginację pojechał na koronację", **skecz Jana Tyszkiewicza. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).**

E. C. Bentley i H. W. Allen 52

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Gdy porządek został przywrócony, nowy przyjaciel wsunął czule rękę pod ramię Trenta i poprowadził go do pobliskiej restauracji: „Plat d'argent'. W pierwszej części lokalu pewna liczba obywateli przystąpiła już do długotrwałego wstępu do wieczornego posiłku, racząc się trunkami i rozmową — zbliżała się bowiem godzina szósta.

Trent zachwycony był serdecznością pulchnego jegomościa, który — z chwilą, gdy usadowili się przy marmurowym stoliku na kanapce, pokrytej czerwonym pluszem — wyjął olbrzymi bilet wizytowy, przedstawiając się sam z ukłonem. — Oto człowiek, który zawdzięcza panu życie — oznajmił uderzając się w piersi koniuszkami palców obu rąk, po czym wyciągnął ręce przed siebie, z dłońmi do góry. Okazało się, że jegomość, o którym mowa, był to pan Calixte Dupont, zamieszkały w „Villa du Puits', na ulicy des Hirondelles. Trent, usprawiedliwiając się, wpisał swoje własne nazwisko i adres na odwrocie tego samego biletu, wobec czego pan Dupont wręczył mu drugi. Odczytał głośno to, co napisał Trent, wymawiając słowa prawie tak, jak Anglik.

— Aha! — zawołał, rozpromieniony — umiem czytać po angielsku; nawet mówię po angielsku, gdy zachodzi potrzeba. Mieszkałem i pracowałem przez dwa lata w waszym olbrzymim Londynie. Ale pan, przyjacielu, pan mówi naszym językiem z taką wielką łatwością... Jeżeli pan pozwoli, nie przejdziemy na angielski.

Pan Dupont, poradziwszy się najpierw Trenta, zamówił dwie szklaneczki „cassis" i paczkę papierosów ,Maryland". — Zje pan tu obiad ze mną — rzekł stanowczo — o siódmej. Nigdzie w Lons nie jada się lepiej, a ja przychodzę tu w każdą niedzielę. Byłbym niepocieszony, gdyby człowiek, który uratował mi życie, nie mógł przełknąć kęsa na mój rachunek.

W odpowiedzi na pytania swego gospodarza Trent wyjaśnił względy, jakie skłoniły go do zatrzymania się w Lons.

— Podróżuje pan piechotą! — zawołał pan Dupont — oto typowa Anglia! — Trent zauważył, że o ile mu wiadomo — jest to zwyczaj jeszcze bardziej powszechny w Niemczech.

— Możliwe — zauważył Dupont z pewną rezerwą — Ale Niemcy nie interesują mnie zbytnio.

Okazał natomiast zainteresowanie wędrówkami Trenta po Francji — zarówno przy tej okazji, jak i przy poprzednich, — a specjalnie zainteresował się szczegółem, że Trent poznał okolicę, w której pan Dupont pełnił służbę wojskową.

Gdy Trent ujawnił, że jest z powołania artystą, — przyjemność, jaką towarzystwo jego sprawiało panu Dupontowi — wzmogła się w dwójnasób. Francuz **oświadczył, że jest również artystą, — któż bowiem ma większe prawo do tej nazwy, aniżeli on, rysownik** planów w kunszcie jeszcze bardziej starożytnym od malarstwa: w kunszcie jubilera?

— Jubilerzy pierwszej klasy — rzekł Dupont skromnie pozostawiając domyślności słuchacza wniosek, że on właśnie należy do tej klasy — mają coś wspólnego z architektami dawnych czasów — dzieła ich pozostają, budząc zachwyt ludzkości, ale są to dzieła bezimienne, — nazwisko artysty nie zostaje ujawnione. On sam nie jest w stanie obliczyć, ile jego własnych arcydzieł tego typu znajduje się obecnie w rękach bogaczy całego świata! Albowiem dla jubilera świat nie ma granic.

Tymczasem nadeszła już prawie pora, wyznaczona przez pana Duponta na obiad — i Francuz poprowadził swego gościa do obszerniejszej sali, przeznaczonej na solidniejsze posiłki.

Trent poprosił gorąco swego gospodarza, aby zrobił mu uprzejmość i wybrał sam zarówno jadło, jak i trunki, a pan Dupont, chcąc pochwalić się znajomością rzeczy, zastosował się do tego życzenia.

Obiad był doskonały. Wino — ,Château Châlon", a następnie wspaniałe „Vin d'Arbois" — nie pozostawało w tyle.

W miarę jak upływał czas, pan Dupont stawał się coraz bardziej rozmowny. Zaczął opowiadać z ożywieniem o sztuce jubilerskiej, a Trent, dla którego nic nie było milsze od przysłuchiwania się opowiadaniu innych ludzi o ich pracy — podtrzymywał tok rozmowy przy pomocy pytań i uwag.

(D. c. n.).



Łódzkie sylwetki

PIEŚŃ PIELGRZYMA

Z pielgrzymką poszedł i pan
redaktor,
Duch bowiem owiał go Boży,
Kroczył i nucił wciąż „Czarną
Mańkę",
Którą sam kiedyś ułożył...
TAD.

Pod ostrym kątem

„Istinno polskij Dziennik Warszawskij"

Bardzo niedawno w związku z bardzo bolesnym dla Rzeczypospolitej Polskiej wypadkiem zaginęła w pamięci ludzkiej ś. p. „Gazeta Warszawska". Zachowała się po chamsku, nie umiała uszanować nawet majestatu śmierci i... skończyła się. Powstał w jej miejsce „Warszawski Dziennik Narodowy". Przydawka „narodowy" jest konieczna; mógłby bowiem sobie ktoś pomyśleć, że nagle „ni z tego, ni z owego" zmartwychwstał „Dniewnik Warszawskij", organ prasowy generał - gubernatorstwa warszawskiego. Tytuły gazet mają także swoją wymowę. Dlaczego centralny organ endecji przyjął nazwę ogólnie znienawidzonego dziennika urzędowego carskiego gubernatorstwa — trudno zgadnąć, ale stało się...

Dodatek „narodowy" dla endecji polskiej jest konieczny. Od chwili swego powstania, w najtragiczniejszych dla Polski chwilach endecja i tylko endecja była „narodowa", reszta Narodu Polskiego, była w Polsce zbędną. Endecja uważa się nawet za ponadnarodową. Obecnie — chwilowo — z powodu pewnych „komersanckich" kombinacji endecja i tylko endecja jest istinno - narodową. W sposób charakteryzujący jej apetyt, wygłodniałej i odstawionej od żłobu starej żdziry, reklamuje wolne lokale handlowe w Brześciu. Usiłuje jednak poza tym na nowo, jak za swych młodych lat, gdy puszczała się na całego z carskimi słupajkami, skierować uwagę władz państwowych na antynarodowe żywioły, a wśród nich na PPS.

Na terenie Łodzi ma endecja z dawnych lat, a zwłaszcza z okresu tak mniej więcej dwudziestu lat temu, opinię, którą trudno jakimś przyzwoitym słowem nazwać. Uliczna gwara łódzka ma swe „regionalne" wyrażenia na określenie tego typu figur, ale cenzor mógłby się zgorszyć, zwłaszcza jeżeli nie zna dokładnie ducha języka rosyjskiego.

Biedziutka partja nadrabia wrzaskiem i tupetem; pieniężnie ma się naogół wcale nieźle, bo fabrykanci — zwłaszcza młodsi — wciąż jeszcze łudzą się, że endecja potrafi oddać im znaczne usługi. Łudzą się. Endecja gotowa jest do wszelkich najbardziej intymnych świadczeń za gotówkę, ale nie może wyświadczyć im jednej usługi... złamania klasowego ruchu robotniczego.

„Dniewnik Warszawskij" puszczą się nawet na takie kawały, jak zapowiadanie:

„że Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Łodzi przystąpił do opracowania na szeroką skalę zakrojonej akcji protestacyjnej w związku z zajściami w Brześciu n/B., jakie miały miejsce po bestialskim mordzie żydowskim nad polskim policjantem. Akcja ta jest pomyślana w ten sposób, że po fabrykach będą urządzane masówki celem uchwalenia, a właściwie przyjęcia już z góry opracowanej rezolucji, wyrażającej współczucie żydowskim kupcom, którzy ponieśli straty w zajściach brzeskich. Następnie przystąpią poszczególni delegaci do zbiórki pieniężnej na rzecz Żydów".

Endecki szmok udaje, że z jakiejś dyskretnej ubikacji zaczerpnął informacje.

Klasowy ruch robotniczy w Łodzi rozpoczyna walkę o polepszenie warunków bytu proletariatu przemysłowego okręgu łódzkiego. Ł. O. K. R. P. P. S. dla zwycięstwa w tej walce zmobilizuje wszelkie swe możliwości.

Niezależnie od tego zbędne jest zwoływanie masówek w fabrykach w sprawie pogromu w Brześciu, który był skutkiem i wynikiem czarnosecinnej roboty endeckiej. Robotnicy łódzcy są już narodowo i klasowo dotsatecznie uświadomieni, by należycie się orientować w ocenie haniebnej i dla Państwa Polskiego niesłychanie szkodliwej roli, jaką odgrywała i odgrywa endecja wraz z wszystkimi swoimi jawnymi i tajnymi, legalnymi i nielegalnymi potomkami... nieprawego łoża.

Redaktorom „Warszawskiego Dziennika Narodowego" śni się widocznie zbyt często „pakojnik" Puryszkiewicz.

H.

O nowe warunki pracy włókniarzy

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym odbędzie się dziś zebranie klasowych delegatów fabrycznych, na którym zostaną opracowane konkretne żądania.

Ze względu na znaczną poprawę koniuktury i wzrost drożyzny od dłuższego czasu wśród włókniarzy istnieje tendencja podjęcia akcji o podwyżkę o 20—25 proc.

Obok żądań podwyżkowych zostanie obecnie wysunięte żądanie nadania nowej umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej, gdyż dotychczas wiele przedsiębiorstw niezrzeszonych — zwłaszcza mniejszych — uchylało się od stosowania stawek umownych.

Zarazem włókniarze będą domagali się zabezpieczenia praw delegatów przed szykanami i prześladowaniami firm.

W nadchodzącym tygodniu od będzie się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, na którym klasowcy przedstawią swój projekt umowy.

Zatarg o delegata fabrycznego

Firma Lisner i Radke, farbiarnia przy ul. Piekarskiej 28, zwiększyła stan uruchomienia zakładów, przyjmując do pracy większą grupę robotników z pośród tych, którzy ulegli poprzednio redukcji.

Jednakże były delegat fabryczny został pominięty.

Przedstawiciel związku klasowego odbył w tej sprawie konferencję z firmą ,która wyjaśniła, iż zaangażowała na nowo bezrobotnych pozbawionych prawa do zasiłków, zarazem zobowiązała się do przyjęcia do pracy również wymienionego delegata.

Początkujący szantażysta

Dnia 10 marca r. b. do mieszkania właściciela składu manufaktury Arona Wiernika przy ul. Nowomiejskiej 9 przybył jakiś młody i dość przyzwoicie wyglądający osobnik i zażądał widzenia się z właścicielem mieszkania. Wręczył on Wiernikowi list, oświadczający, że list ten dał mu jakiś osobnik i polecił mu zainkasować pewną sumę umówioną, na której oddanie czeka na Placu Wolności.

Wiernik otworzył kopertę i znalazł list, w którym anonimowy autor żądał wypłacenia oddawcy 2.000 zł. w przeciwnym razie groził, że w rodzinie Wiernika poleje się krew.

Wiernik powiadomił policję, która zatrzymała przybyłego, 19-letniego Chaima Adlera. Adler początkowo nie przyznawał się do napisania listu ,twierdząc, że wręczył mu go jakiś osobnik i nie wiedział wogóle o co chodzi. Widząc jednak, że badania kaligraficzne zdradzą go ,przyznał się do szantażu, wyjaśniając, że uczynił to, gdyż ma starą matkę na utrzymaniu a grozi im eksmisja.

W dniu wczorajszym Adler zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał go na 8 mies. więzienia.

Banda hochsztaplerów
żerowała na filantropii

W Sądzie grodzkim rozpoczęła się rozprawa przeciw skazanemu już w swoim czasie na 2 lata więzienia M. L. Goldsteinowi i jego wspólnikom: M. Szechnerowi, I. Kuziańskiemu, J. H. Heymanowi, Ch. Weinbergowi, I. Weinmanowi i M. Miodownikowi. Wszyscy oskarżeni są o to, że naciągali instytucje i firmy łódzkie na datki na rzecz „Kuchni dla najbiedniejszej dziatwy" i t. p. nieistniejących instytucji filantropijnych.

Żaden z oskarżonych do winy się nie przyznaje, jeden składa winę na drugiego, a pobierali oni od 10 — 20 proc. prowizji od zainkasowanych kwot, jako wynagrodzenie.

Do rozprawy wezwano około 40 świadków. Pierwszy zeznaje inż. Zunge, dzięki któremu cała afera wyszła na jaw. Zeznał on, że Goldstein telefonował do wielu firm, powołując się na jego osobę.

Prokurent firmy Glass i S-ka przy ul. Żeromskiego 100, Ryszard Kawecki zeznał, że kilkakrotnie telefonowano do firmy, przy czym jeden i ten sam głos podawał się za dr. Spektora, innym znów razem za inżyniera Rabinowicza. — Ponadto Kawecki wraz ze świadkiem Dąbrowskim, który jest sekretarzem administracji tramwajów Ł. K. E. poznaje dwóch chłopców z pośród grona świadków — którzy przychodzili do firmy po telefonicznej rozmowie po pieniądze. 12-l. Fiszel Wajntraub i 13 letni Pejsach Glazer z płaczem zeznają przed sądem, że Miodownik, współwłaściciel szkoły, kazał im podpisywać coś na kwitariuszach. Przyznali się oni również do tego, że przychodzili do różnych firm po ofiary.

Ponadto dwóch pracowników firmy Scheibler i Grohman zeznało, że dzwonił ktoś do dyr. Grohmana w imieniu senatora Heyman - Jareckiego w tym okresie, kiedy ten był w Warszawie. Między innymi zeznawał również dyrektor Oddziału Banku Polskiego, który również ofiarował pewną sumę na rzecz dobroczynnej instytucji, jak się jednak po tym okazało i on padł ofiarą oszustów.

Sport

DALSZE SPOTKANIA
O MISTRZOSTWO ŁÓDZKIEJ
KLASY A.

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich klasy A okręgu łódzkiego, w nadchodzącą niedzielę grać będą następujące drużyny: Sokół z Widzewem, WKS z UT, ŁKSIb z Wimą, ŁTSG z SKS-em i PTC z Burzą.

Tego samego dnia na stadionie ŁKS przy Al. Unii rozegrany zostanie mecz ligowy między gospodarzami a Warszawianką. Obie drużyny zapowiedziały wystawienie swych najsilniejszych składów.

NA TORZE KOLARSKIM.

W zawodach torowych w Łodzi— które odbędą się na otwarcie sezonu w Helenowie w dniu 19 czerwca wezmą między innymi udział czołowi kolarze polscy: Starzyński, Michalak Napierala i Popończyk.

WYŚCIG DOKOŁA POLSKI.

Dotychczas do wyścigu dookoła Polski zgłosiło się z Łodzi 5 kolarzy: Jaskólski, Kołodziejczyk, Leśkiewicz, Rykheil i Wójcik. Na przedostatnim etapie, który będzie miał metę w Łodzi, kolarze będą w dniu 4 lipca — skąd po przenocowaniu wyruszą do końcowego wyścigu Łódź — Warszawa.

Akcja Kelnerów

Komisja międzyzwiązkowa kelnerów i kuchmistrzów domaga się ustalenia stawek na zł. 80 dla kuchmistrzów w zakładach I-szej kategorii, 65 zł. w II-ej kat. i 50 zł. w pozostałych kategoriach, dla pomocników 60 i 50 zł. tygodniowo, zaś dla kelnerów żąda zagwarantowania minimum dochodów w zakładach I kat 250 zł., w II — 200 zł., w dalszych 180 zł. miesięcznie.

W razie akceptowania rachunku przez właściciela zakładu, kelner musi otrzymać niezwłocznie 10 proc. prowizji, w żadnym zaś wypadku nie może odpowiadać za niezapłacony rachunek.

Na 4 b. m. wyznaczona została obustronna konferencja u Inspektora Pracy.

O stawki dla kotoniarzy w Wimie

Wczoraj odbyła się konferencja związku klasowego z dyrekcją Widzewskiej Manufaktury w sprawie ustalenia stawek od przeróbki kotoniny.

Przed kilkoma miesiącami firma przyznała robotnikom przy ustalaniu stawek akordowych 15 proc. dodatku do dniówek, zamiast żądanych 20 proc.

Sprawa wyrównania stawek o dalsze 5 proc. pozostała otwarta.

Obecnie firma zobowiązała się przedstawić dokładną kalkulację, na podstawie której zostaną ustalone ostateczne stawki od jednostki.

Zaostrzenie strajku na Wolbórce

Strajk okupacyjny robotników, zatrudnionych około regulacji rzeki Wolbórki w Tomaszowie Mazowieckim znacznie się zaostrzył. Kierownictwo robót nie chciało się zgodzić na proponowane przez strajkujących warunki pracy oraz system płac akordowych i w dniu wczorajszym wymówiło wszystkim robotnikom pracę, przyjmując na ich miejsce innych.

Strajkujący robotnicy w liczbie około 60 ludzi nadal okupują tereny robót.

Hurtownik kradnie manufakturę

Dd pewnego czasu w sferach kupieckich krążyły pogłoski o nadużyciach, jakie dokonane zostały na szkodę firmy K. T. Buhle przy ul. Hipotecznej 5-7 przez grupę osobników, działających od szeregu lat.

Pogłoski te miały podstawę, albowiem do władz prokuratorskich zgłosił się długoletni pracownik firmy K. T. Buhle, Sergiusz Kozak, który oświadczył, że działając w porozumieniu z Lajbem Feldbergiem, właścicielem hurtowego składu manufaktury przy ul. Cegielnianej 3, dopuścił się fałszerstwa ksiąg i kradzieży olbrzymiej ilości manufaktury ze składu firmu Buhle.

Równocześnie do władz prokuratorskich wystąpił Feldberg składając oświadczenie, że magazynier firmy Buhle, Sergiusz Kozak, szantażuje go, domagając się wypłaty odszkodowania w sumie 50.000 zł. za to, że nie ujewni, iż Feldebrg, działając wspólnie z nim dorabiał się majątku na kradzieży ze składów firmy Buhde.

Sergiusz Kozak w dniu wczorajszym został aresztowany.

Tajemniczy napad

Ubiegłej nocy przechodnie wracający ulicą Zgierską w Radogoszczu usłyszeli jakieś strzały rewolwerowe. Gdy zbliżyli się do miejsca wypadku, spostrzegli leżącego w kałuży krwi mężczyznę. Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził ranę postrzałową prawego uda. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że postrzelonym jest 52-letni robotnik Antoni Opasiak, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 112. Jak wynika z jego zeznań, gdy wracał z pracy do domu, napadł na niego jakiś nieznany osobnik, który bez przyczyny strzelił do niego dwa razy. Za tajemniczym napastnikiem wszczęto pościg.

Uregulowanie urlopów w firmie Zeliger

W wyniku konferencji, którą przedstawiciel związku klasowego odbył z firmą Zeliger, firma zobowiązala się do udzielenia urlopów, na podstawie norm, wysuniętych przez związek klasowy.

Byk w piwiarni

Niesamowity wypadek wydarzył się na ul. Lutomierskiej. Kilka krów i byków prowadzono tą ulicą do rzeźni. W pewnej chwili jeden z byków począł uciekać i wpadł do piwiarni przy ul. Lutomierskiej 18, gdzie rozbił rogami drzwi i przewrócił stolik, wywołując szaloną panikę wśród gości.

Dopiero przy udziale kilku osób byka ubezwładniono i odtransportowano do rzeźni.

Szczepienie ochronne ospy

Dziś i dni następnych, aż do dnia 9-go czerwca r. b. włącznie, odbywa się w Łodzi sprawdzanie, czy ospa ochronna, szczepiona dzieciom, urodzonym w roku 1936 przyjęła się. Sprawdzanie odbywa się w dozorach sanitarnych.

Rodzice, względnie opiekunowie, którzy uchylą się od obowiązku szczepienia ospy ochronnej swym dzieciom, ulegną karze aresztu do 14 dni lub grzywny do 200 zł..

Oświadczenie

Redakcja „Łodzianina" oświadcza, że zamieszczając w Nr. 42 w dniu 9.II.37 artykuł p. t.: „Wara plugawym pismakom od pamięci Ignacego Daszyńskiego" nie miała zamiaru osobiście dotknąć redaktora Czesława Gumkowskiego. Jeżeli p. redaktor Gumkowski mimo braku takiej intencji czuje się dotkniętym przeprasza Go redakcja „Łodzianina" tym wyjaśnieniem.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę całkowitą lub częściową 830 litrów mleka dziennie pełnowartościowego, niepasteryzowanego, zawierającego co najmniej 3 proc. tłuszczu, do instytucji miejskich w okresie czasu od dnia 1 lipca 1937 roku do dnia 1 kwietnia 1938 roku.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka Nr. 11, front, 11 piętro, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji oraz otrzymać wzór oferty.

Oferty składać mogą tylko producenci tamże do godz. 13, dnia 14 czerwca 1937 roku, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Łódź, dnia 1 czerwca 1937 roku.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wykonanie i dostawę różnych materiałów włókienniczych wełnianych, lnianych i bawełnianych na potrzeby instytucji miejskich w łącznej ilości 54400 metrów bieżących, 50 koców bawełnianych ,i 150 koców wełnianych.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym, ul. Zawadzka Nr. 11, front, 3 piętro, pokój 59, do dnia 15 czerwca 1937 r. (godz. 112), po czym nastąpi otwarcie tychże przy współudziale oferentów.

Warunki ogólne przetargu i opis techniczny powyższych materiałów są do przejrzenia w Wydziale Gospodarczym, pokój Nr. 59.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Łódź, dnia 1 czerwca 1937 roku.

Czytajcie swoje codzienne pismo

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska - Dancerowa — Zgierska 63, W. Groszkowski — 11 Listopada 15, T. Karlin — Piłsudskiego 54, R. Rembieliński — Andrzeja 28, J. Chądzyńska — Piotrkowska 165, E. Miller — Piotrkowska 46, G. Antoniewicz — Pabianicka 56, J. Unieszowski — Dąbrowska 24a.

Radio łódzkie

ŚRODA, 2 czerwca.

12.15 Program na dzisiaj. 12.20 Parę informacji. 13.55 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 15.00 — „Rozmowa z dziećmi" przeprowadzi Wujek radiowy. 15.15 „Wspomnienia rycerskie" (płyty dla dzieci). 15.45 Łódzkie wiadomości giełdowe. 18.10 O wszystkim po troszku. 18.15 Utwory charakterystyczne (płyty). 18.45 Łódzkie wiadomości sportowe. 19.00 Potpouri walców Straussa (płyty). 19.10 „Życie w Łodzi" — „Praca kulturalna w szkole łódzkiej" prof. Zygmunt Jakubowski. 19.20 Koncert solistów. Wyk. Bronisław Naguszewski (wiolonczela) Władysław Kędra (akomp.). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Teatr Miejski

TEATR LETNI W PARKU
STASZICA.

Codziennie o godz. 9-ej wiecz. w Teatrze Letnim, w przemiłym parku Staszica gromadzą się tłumy publiczności oklaskując gorąco świetną komedię Vaszary'ego w brawurowym wykonaniu całego zespołu. Specjalne oszalowania chronią widzów przed skutkami ewentualnej niepogody. Ceny niskie od zł. 1 do 3 zł.

INAUGURACJA SEZONU
W TEATRZE LETNIM PRZY
UL. PIOTRKOWSKIEJ

Miastu naszemu przybywa jeszcze jedna placówka kulturalno - rozrywkowa: drugi Teatr Letni przy ulicy Piotrkowskiej 94 (dawna Bagatela). Inauguracja sezonu odbędzie się dziś o godz. 9-ej wiecz. Na otwarcie dana będzie wyborna komedia muzyczna E. i A. Golzów „Podwójna buchalteria" w przeróbce i z piosenkami M. Hemara. W głównej roli wystąpi gościnnie król komików warszawskich Adolf Dymsza. W pozostałej obsadzie Ankwicz, Szyjkowska, Sykulska, Skwarska, Mroziński, Korwin, Modrzeński i inni. Dekoracje K. Mackiewicza. Reżye K. Tatarkiewicza.

Pobór rocznika 1916
w pow. łódzkim

Pojutrze, t. j. w czwartek, dnia 3 czerwca r. b. rozpoczyna się pobór rocznika 1916 na terenie powiatu łódzkiego. Pobór trwać będzie do dn. 30-go czerwca r. b. włącznie i odbywać się będzie przed dwiema komisjami poborowymi: w Aleksandrowie i Rzgowie.

Przed komisją poborową w Aleksandrowie stawić się winni poborowi zamieszkali na terenie miast Aleksandrowa, Zgierza i Konstantynowa oraz gmin: Puczniew, Radogoszcz, Bełdów, Brus, Brużyca Wielka, Lućmierz, Rąbień, Nowosielna, Babice i Łagiewniki.

Przed komisją poborową w Rzgowie winni się stawić poborowi, zamieszkali na terenie miast Tuszyna i Rudy Pabianickiej oraz gmin. Chojny. Brójce, Kruszów, Gospodarz, Wiskitno i Czarnocin.

Pobór rocznika 1916

Dziś w środę, dnia 2 b. m. winni się stawić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 19116 zamieszkali na terenie 5 komisariatu PP. o nazwiskach na litery S Sz.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska 165) poborowi rocznika 1916 zamieszkali na terenie 13 komisariatu PP. o nazwiskach na litery A B C D E F G.

Jutro w czwartek, dnia 3 b. m. winni się stawić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją Nr. 1 poborowi rocznika 1916 zamieszkali na terenie 5 komisariatu PP. o nazwiskach na litery T P W.

Przed komisją Nr. poborowi rocznik 1916 zamieszkli n terenie 13 komisariatu PP. o nazwiskach na litary H I J K L.

Przed komisją na powiat łódzki w Aleksandrowia (lokal straży pożarnej). poborowi roczn. 1916 z Aleksandrowa o nazwiskach na litery od A do N włącznie.

Zgłaszający się do przeglądu wojskowego winni posiadać dowód osobisty oraz świadectwo szkolne i zawodowe.

Poparzenie przy pracy

W czasie spawania metali w zakładzie blacharskim przy ul. Smoczej 12, uległ poparzeniu pracownik blacharski 25-letni Zyskind Małowist, który odniósł poparzenie obu rąk i twarzy kwasem solnym. Poparzonego opatrzył przybyły lekarz pogotowia.

Redaktor odpowiedzialny: WINCENTY STAWIŃSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.